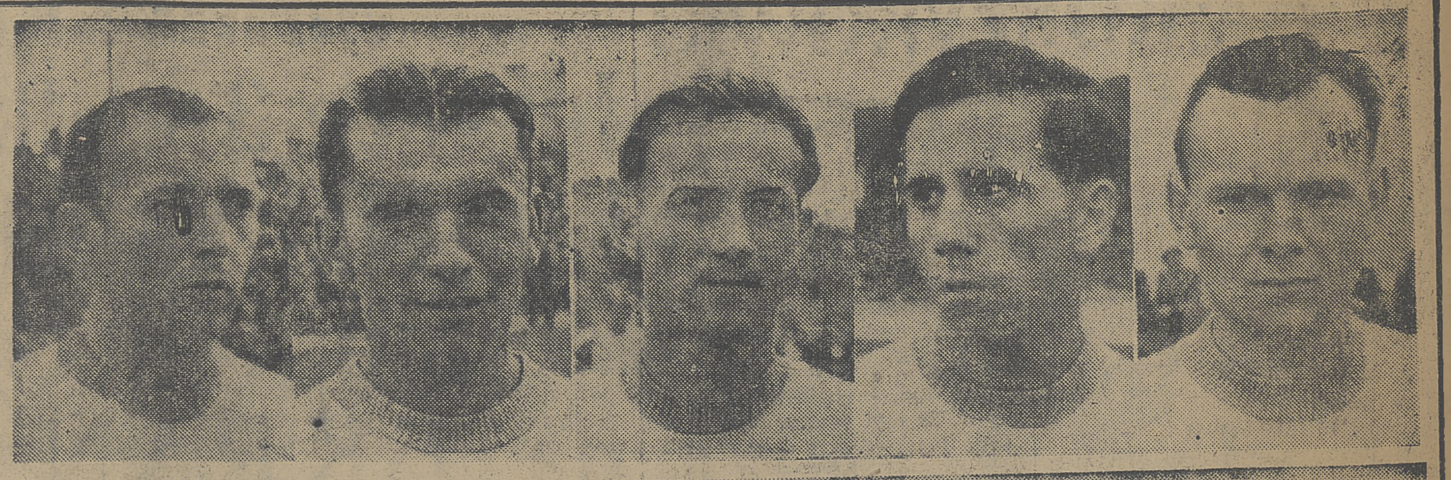
W PRADZE PRZEGRALIŚMY 3:6 (0:1)

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

Nr. 69 (253) KRAKÓW - KATOWICE - WROCŁAW, 1 września 1947 CENA 10 ZŁ.



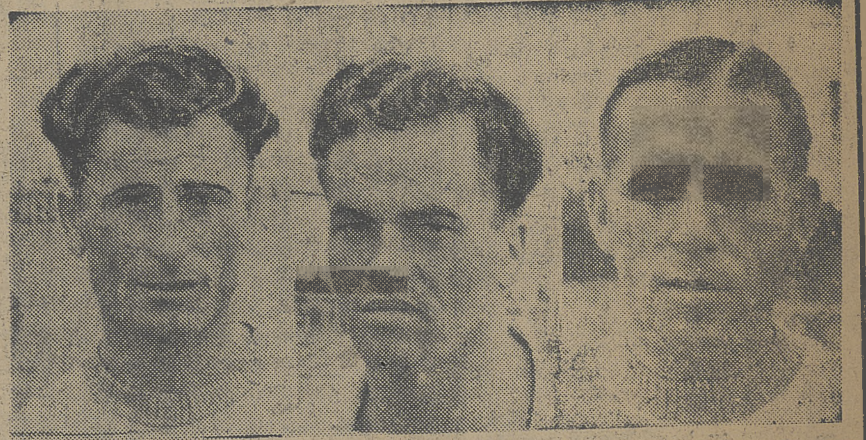
6:3 TO NIE KLĘSKA

BRAK WIARY W ZWYCIĘSTWO i TREMA POLAKÓW

ZADECYDOWAŁY NA STADIONIE SPARTY

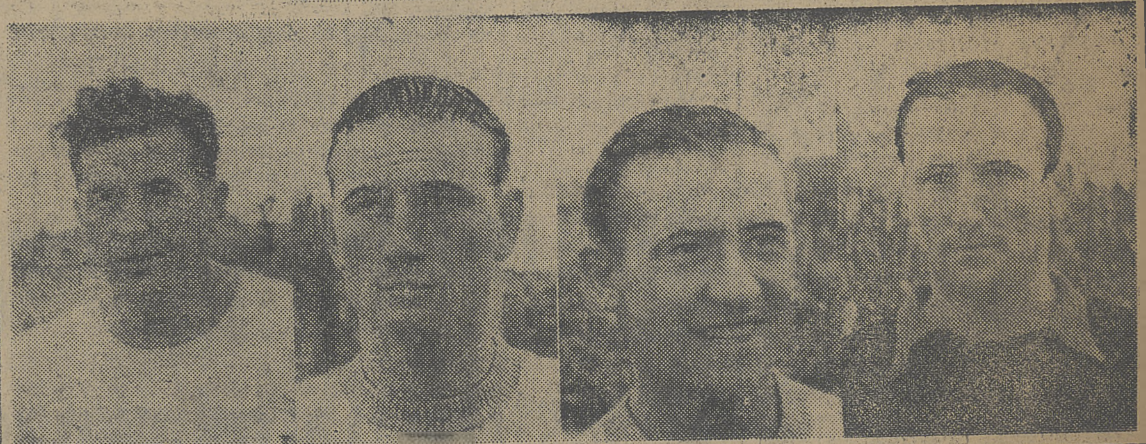
9-TY MECZ MIĘDZYPAŃSTWOWY POLSKA - CZECHOSŁOWACJA

PRZYNIÓSŁ NAM 8-mą PORAŻKĘ ALE 11-tka POLSKI ZDOBYŁA SOBIE PRAGĘ



Repr. Polski, która w niedzielę walczyła na stadionie Sparty z Czechosłowacja. Od lewej z góry: Hogendorf, Gracz, Spodzieja, Cieślik, Barański, Flanek, Janik, Szczepaniak, Kaźmierczak (rez), Parpan, Piec II Jurowicz (rez).

Na zdjeciu brak Gajdzika.



PRAGA. (tel.) Trzeci po wojnie międzypaństwowy mecz naszych piłkarzy zakończył się także zgodnie z tradycja porażką naszej reprezentacji.

Tym razem nie będziemy jednak wylewać łez rozpaczy, nie będziemy załamywać rąk i biadać nad upadkiem poziomu naszego piłkarstwa.

Tym razem przeciwnik był tak znakomity i dobry, że porażke przyjąć trzeba ze spokojem.

CHŁOPCY nasi mimo porażki spisali sie w Pradze dobrze. Czesi byli od nas lepsi technicznie, taktycznie, kondycyjnie, przewyższali nas szybkością.

Jak było do przewidzenia dystans dzielący nas od klasy naszego przeciwnika drużyna nasza skracała ambicją, poświęceniem, ofiarnością. Szkoda tylko, że te wszystkie zalety nie wystarczają do zwycięstwa, bo wówczas triumf w Pradze nam przypadłby w udziale.

WIELE pięknych i emocjonujących momentów miał ten mecz. **Każdy Polak siedzący na trybunie stadionu Sparty przeżywał całą skale uczuć od przygnębienia do radości, do nadziei, że może jednak uda nam się wywieźć z Pragi jeśli nie wygraną to przynajmniej remis.** Byliśmy bardzo bliscy tego, ale tylko bardzo krótko.

CZESI mieli mocniejsze nerwy nie łamały ich 2 pod rząd zdobyte bramki, potrafili w odpowiednim momencie ster gry ująć znów w swoje ręce i oddalili od nas możliwości remisu w sposób bardzo przekonywujący.

SZEŚĆ zdobytych przez naszych przeciwników bramek to trochę za dużo, ale różnica trzech bramek jest całkiem sprawiedliwa.

Sześć bramek to dużo, ale mogło ich być także i więcej, gdyby nie fenomenalna wprost gra bramkarza Janika, który wykazał wielką klasę. Janik był bohaterem tego spotkania w pełnym tego słowa znaczeniu. Jego wspaniałe parady, robinsonady, nakrywki raz po raz wzbudzały uznanie i entuzjazm u Czechów.

Nasz bramkarz był graczem jakiego publiczność praska dawno nie oglądała,

Obok niego mieliśmy drugiego gracza wielkiego europejskiego formatu. Był nim **Parpan.** Czesi zachwycali się grą naszego środkowego pomocnika stawiając go w klasyfikacji na równi z Janikiem. Ci dwaj gracze **byli** główną podporą i osią drużyny.

Reszta była wyraźnie słabsza od tych dwóch.

CHŁOPCÓW naszych zjadła trema. Przed meczem wykazali oni wielkie zdenerwowanie. Zdawali sobie dobrze sprawę z tego jakiego będą mieć przeciwnika.

Strach przed klęską odebrał im wiele sił. Taki piłkarski „kompleks niższości" zadecydował w dużej mierze o tym że przeciwnik nasz prowadził 3:0. Później gdy okazało się, że Czesi aczkolwiek doskonali piłkarze nie są „bogami", że i z nimi można walczyć skutecznie i z powodzeniem o piłkę, że można im strzelać bramki poszło lepiej. Ta właśnie pozostała dziewiątka graczy dopiero po wielu minutach gry przekonała się o tym.

Doświadczenie praskie przyda się na pewno na przyszłość. Ze Szwecją, czy też z Finlandią trema nie będzie już chyba odbierała sił nogom naszych graczy.

WŚRÓD tej dziewiątki na szczególne wyróżnienie zasługuje obrona. Tak Szczepaniak, jak i Flanek robili co mogli. Szczepaniak walczył o każdą piłkę z rzadko spotykaną ofiarnością. Gdy nie mógł już odebrać piłki przeciwnikowi to rzucał się pod nogi, ostatkiem sił zmieniał przyiajmniej lot piłki. „Stary lew" Szczepaniak, walczył istotnie jak ten król pustyni. Flanek był dobrym uzupełnieniem swojego partnera.

LINIA pomocy miała bardzo trudne zadanie. Utrzymać Bicana, Kopeckiego czy Kubalę nie jest tak łatwo. Boczni pomocnicy ograniczali się raczej do defensywy, a jedynie Parpan wszędobylski Parpan był raz pod własną bramką, to znów z połowy boiska pchał naprzód własny atak.

Z TYM atakiem było nieco gorzej. Słabo wypadli obydwaj nasi skrzydłowi, a szczególnie **Hogendorf**, który wyraźnie poziomem gry odbiegał od reszty. Hogendorf zmarnował wiele piłek, ba zmarnował nawet kilka idealnych okazji na zdobycie „własnonożnie" bramki. **Barański** był mało wykorzystany. Zresztą jego budowa fizyczna nie pozwoliła mu na odnoszenie zwycięstw w pojedynkach z atletycznymi Czechami.

Trójka środkowa miała różne momenty. Do przerwy nasi napastnicy nie mogli sie rozkręcić byli zbyt powolni grali za miękko.. Słabo wypadł Cieślik, po którym spodziewaliśmy się lepszej gry. Cieślik był z całej trójki środkowej najsłabszy. **Spodzieja** na ogół nie zawiódł, aczkolwiek nie jest on idealnym kierownikiem napadu. Na pozycji łącznika byłby Ślazak o wiele pożyteczniejszy. **Gracz** jak zwykle pracowity trzymał się zbytnio tyłów i często brakowało go właśnie w odpowiednich momentach pod bramką przeciwnika.

W SUMIE jednak drużyna nasza zagrała o wiele lepiej niż z Rumunią, czy Norwegią. **Był to najlepszy po wojnie mecz naszej drużyny reprezentacyjnej** i to upoważnia nas optymistycznego patrzenia w przyszłość.

CZESI stanowili zespół wyrównany, jedynie lewa strona ataku **Zachar. Kopecki** miała słabsze momenty, toteż po przerwie Zachara zmieniono na Cejpa i gra tej części ataku nabrała na wyrazie.

Tak Czesi jak i Polacy zgodni są co do tego, że najlepszym graczem w zespole zwycięzców był **Bican.** Środkowy napastnik naszego przeciwnika był najniebezpieczniejszym człowiekiem ataku. Ilekroć razy znalazł się on pod naszą bramką, tylekroć była ona w wielkim niebezpieczeństwie.

Obrońcy Czechosłowacji grali na poziomie, aczkolwiek trzecia bramka zdobyta przez Polaków padła przy ich pomocy.

Bramkarz **Horak** kilkakrotnie zademonstrował swój wysoki kunszt, wydaje się nam jednak że drugą bramkę zdobytą przez Cieślika mógł obronić. **Linia pomocy** była najlepszą formacją Czechów. Wybijał się naturalnie wspaniale grający Ludl.

W formacjach ofensywnych obok Bicana wyróżnić należy świetnego strzelca Kubalę.

Mecz otrzymał bardzo piękne ramy. Odnowiony stadion Sparty wyglądał wspaniale. Soczysta zieleń trawy na boisku stanowiła piękną scenę dla występu 22 bohaterów spotkania.

Stadion przybrany był flagami polskimi, czeskimi i holenderskimi, ostatnie wywieszone zostały na cześć arbitra zawodów p. Van den Meera, który prowadził zawody doskonale.

NA TRYBUNACH dało się odczuć atmosferę przyjaźni braterstwa. Można się było naprawdę czuć atmosferę przyjaźni i braterjącej i bliskiej rodziny.

PIERWSZE po wojnie spotka-
— Czesi oklaskiwali równie entuzjastycznie udane akcje swoich jak i Polaków.
nie obydwu reprezentacji piłkarskich zgromadziło 50.000 widzów. W lożach honorowych widzieliśmy ambasadora RP w Czechosłowacji ministra **Wierbłowskiego**, oraz ze strony czeskiej ministra spraw zagranicznych **Masaryka, min. Nocka**, prezydenta Pragi dr. Vacka i szefa sztabu generalnego gen. Boczka.

Mecz rozpoczął się kilkanaście minut przed godz. 18-tą. Przed sędzia van den Meerem drużyny stanęły w składach następujących.

CZECHOSŁOWACJA (biało - niebieskie kostiumy). Horak, Kocurek, Senecki, Karel, Jira, Ludl, Kwapil, Koubala, Bican, Kopecki, Zachar (Cejp).

POLSKA (Kostiumy biało-czerwone). Janik, Szczepaniak, Flanek, Piec II, Parpan, Gajdzik, Hogendorf, Gracz, Spodzieja, Cieślik, Barański.

KTO i KIEDY ZDOBYWAŁ BRAMKI ?

Pierwszą bramke dla Czechów zdobył w 40-ej minucie Bican.

W drugiej połowie pierwszą bramkę uzyskał znowu Bican w 2-ej minucie gry. W 10 min. trzecią bramkę strzelił Kubala.

Pierwszą bramkę dla Polaków w 23 min. zdobywa Hogendorf,
w 24-ej Ludl,
w 30-ej — Cieślik,
w 35-ej — znowu Cieślik,
w 38-ej — Cejp (Sparta).
w 40-ej ostatnia bramka dla Czechów padła ze strzału Kubali

WYNIKI WALK ELIMINACYJNYCH O WEJŚCIE DO LIGI

POZNAŃ. Warta — Tęcza Kielce 5:1 (2:1).

ŚWIDNICA. Polonia — Szombierki 5:2 (2:1).

LUBLIN. Sygnał — Widzew Łódź 2:8 (2:5).

KROSNO Legia (Krosno) — JKS (Jarosław) 7:0 (6:0)

Red.: Komitet. Wyd.: Literatura Polska, Katowice, Sobieskiego 11. pok. 24, 25 tel. 33403, 33404,
R 17737

WYNIKI W LIDZE ANGIELSKIEJ

Londyn (obsł. wł.) W sobotnich rozgrywkach o mistrzostwo pierwszej ligi angielskiej padły następujące wyniki: Aston Villa Manchester City 1:1, Burnley — Bolton 2:0, Chelsea — Derby County 1:6. Everton — Blackbourn 1:2, Huddersfield — Portsmouth 0:2, Preston Nord — Middlesbrogh 2:1 Cheffield United—Arsenal 1:2, Stoke — Liverpool 0:2.

TORPEDO — PÓŁNOCNE WĘGRY 3:0 (2:0)

BUDAPESZT (obsł. wł.) W obecności 16.000 widzów rozegrany w Diogesie mecz piłkarski pomiędzy moskiewską drużyną Torpedo i reprez. Północnych Węgier zakończył się zwycięstwem Torpedo 3:0 (2:0).

Dwie bramki dla zwycięzców zdobył Ponomariew jedną Panfiłow. Zwycięstwo (3-cie już z kolei) drużyny radzieckiej było w pełni zasłużone. Sędziował znany również w Polsce sędzia Łatyszew (ZSRR).



Reprezentacja Polski, ktora ro zegrała ostatni mecz z Czechosłowacją w 1933 r. w Warszawie, przegrywając 1:2

Kpt. PZPN REYMAN USTĄPIŁ

Najpoważniejszym kandydatem na wakujące stanowisko dyr. prof. Stefan Kisieliński

KRAKÓW (tel. wł). Kpt. związkowy PZPN-u ppłk. Henryk Reyman przesłał do PZPN-u 30. 8. br. pismo treści następującej:

„Zmuszony trudnościami oraz ciężkimi warunkami pracy, z ubolewaniem zgłaszam z dniem 30. 8. br. moją rezygnację ze stanowiska kapitana związkowego PZPN-u.

Wszelkie wyjaśnienia oraz sprawy dotyczące likwidacji związane z moją funkcją, załatwię i przekażę listownie".

HENRYK REYMAN

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że decyzję powyższą powziął ppłk. Reyman na skutek niemożliwości wyjazdu z drużyną polską do Czechosłowacji.

W kołach sportowych Krakowa utrzymuje się wersja, że na opróżnione przez ppłk. Reymana stanowisko kpt. związkowego PZPN aktualne są kandydatury prof. Kisie**lińskiego, ppłk. Czarnika i inż. Przeworskiego.**

Naszym zdaniem, na stanowisko kpt. związkowego z wymienionej trójki kandydatów największe szanse ma prof. Stefan Kisieliński którego przeszłość sportowa (reprezentacyjny bramkarz Polski, profesor wychowania fizycznego, wreszcie dyrektor Woj. Urz. WF i PW w Katowicach) daje pełną rękojmię należytego wywiązania się z obowiązków jakie ciążą na kapitanie PZPN.

REZULTATY PIERWSZEJ NIEDZIELI WALK O MISTRZOSTWO

Mysłowice: Lechia — Naprzód Janów 1:2 (0:0).

Ligota: Ligocianka — Walcownia Dziedzice 0:0.

Wielkie Hajduki: RKS Batory — Wyzwolenie Michałkowice 2:1 (1:0).

Katowice: Kop. Katowice — Siemianowiczanka 4:2 (1:1).

Niedobczyce: Błyskawica — Kop. Eminencja 2:2 (1:1).

Żywiec: Zabłocie — Kop. Dębieńsko 4:1 (3:0).

Lipiny: Naprzód — Wawel Nowa Wieś 4:1 (0:0).

Piekary: Polonia — Śląsk Świętochłowice 3:1 (2:0).

Ruda: Slavia — Ruch Radzionków 2:2 (2:0).

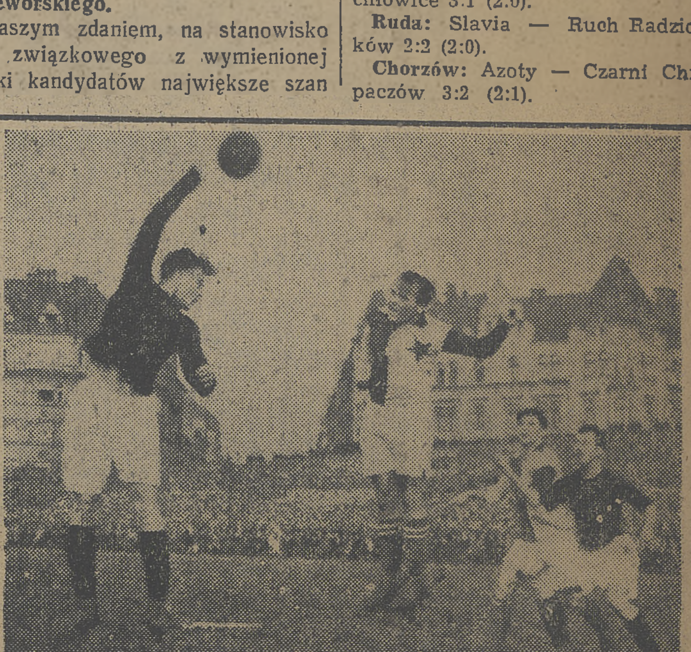
Chorzów: Azoty — Czarni Chropaczów 3:2 (2:1).











Od lewej: 1) bramkarz Horak (Sparta), 2) obrońca Czechosłowacji Senecky (Sparta), 3) środkowy napastnik Bican (Slavia), 4) dwa razy drugi obrońca repr. Czechosłowacji Kocurek (Slavia) w akcji

Wielkie plany PZPR

CZY POWSTANIE LIGA KOSZYKÓWKI

KATOWICE. Polski Związek Piłki Ręcznej ustalił już kalendarzyk imprez ogólnokrajowych i spotkań międzypaństwowych na nadchodzący sezon.

O ile wszystkie imprezy projektowane w terminie dojdą do skutku to w nadchodzącym sezonie nie byłoby malkontentów, którzy odważyliby się skarżyć na brak poważnych meczów w piłce ręcznej.

Z projektowanych spotkań międzypaństwowych w Polsce odbędą się:

14 i 15 lutego 1948 — trójmecz w piłce siatkowej drużyn żeńskich: Polska — Czechosłowacja — ZSRR.

28 i 29 lutego 1948 — trójmecz w piłce siatkowej drużyn męskich: Polska — Czechosłowacja — ZSRR.

21 marca — mecz międzypaństwowy w piłce koszykowej drużyn męskich Polska — Czechosłowacja.

28 marca — mecz międzypaństwowy Polska — Czechosłowacja w piłce koszykowej drużyn żeńskich.

17 kwietnia — spotkanie międzymiastowe Warszawa — Moskwa w piłce koszykowej drużyn żeńskich.

Mecz międzypaństwowy Polska — ZSRR w koszykówce męskiej.

18 kwietnia — mecz międzymiastowy Warszawa — Moskwa w koszykówce męskiej.

Mecz międzypaństwowy Polska — ZSRR w koszykówce pań.

Poza tym należy pamiętać że **Polska będzie organizatorem II mistrzostw Europy w piłce koszykowej kobiet.**

SZCZEGÓLNIE sensacyjnie zapowiadają się spotkania naszych koszykarzy z koszykarzami radzieckimi, którzy posiadają obecnie najsilniejszą drużynę w Europie.

Nie wolno zapominać nam że jesteśmy tuż, tuż przed Olimpiadą, na której grać będziemy jako obrońca czwartego miejsca zdobytego na Olimpiadzie berlińskiej w 1936 r., a tym samym jako jedna spośród czterech rozstawionych drużyn. Obfitujący w liczne spotkania międzypaństwowe sezon powinien nadać ostateczny szlif naszym koszykarzom.

O ILE chodzi o **terminarzyk imprez krajowych**, to okres od chwili obecnej począwszy, do końca stycznia poświęcony jest na przeprowadzanie mistrzostw w poszczególnych okręgach.

Spotkania międzyokręgowe zainicjują siatkarze, którzy 31 stycznia i 1 lutego 1948 rozegrają półfinały mistrzostw Polski zarówno drużyn żeńskich jak i męskich. **Finały mistrzostw Polski w piłce siatkowej pań odbędą się 7 i 8 lutego, a finały panów 21 i** 22 lutego.

Koszykarze rozpoczną bój o zaszczytny tytuł najlepszej drużyny w Polsce dopiero 12, 13 i 14 marca, kiedy to odbędą się finały drużyn żeńskich.

W tych samych dniach projektowane jest urządzenie półfinałów panów, z tym że finały odbyłyby się w tydzień później t. zn. 19, 20 i 21 marca.

CZY POWSTANIE LIGA KOSZYKÓWKI

O ile chodzi o koszykówkę mężczyzn to są narazie projekty, gdyż na widnokręgu coraz wyraźniej zarysowuje się **liga koszykowa.** W dniu 28 września br. odbędzie się w Krakowie zebranie przedstawicieli czołowych klubów polskich w piłce koszykowej **AZS Warszawa, Wisły Kraków, KKS Poznań, Warty Poznań YMCA Gdańsk, YMCA Łódź, Znicz Pruszków, TUR Łódź, AZS Kraków, Cracovii i ŁKS Łódź,** którzy ustalą czy liga koszykowa zostanie powołana do życia, a o ile tak, to które z drużyn będą ją tworzyć.

PZPR, zdając sobie sprawę że słowo liga jest bardzo atrakcyjnym terminem — z góry przygotowany jest na jej powstanie. W tym celu przygotowuje już nawet karty sędziów ligowych, dla których w dniach 9—14 września br. zorganizowany zostanie kurs dokształcający w Warszawie.

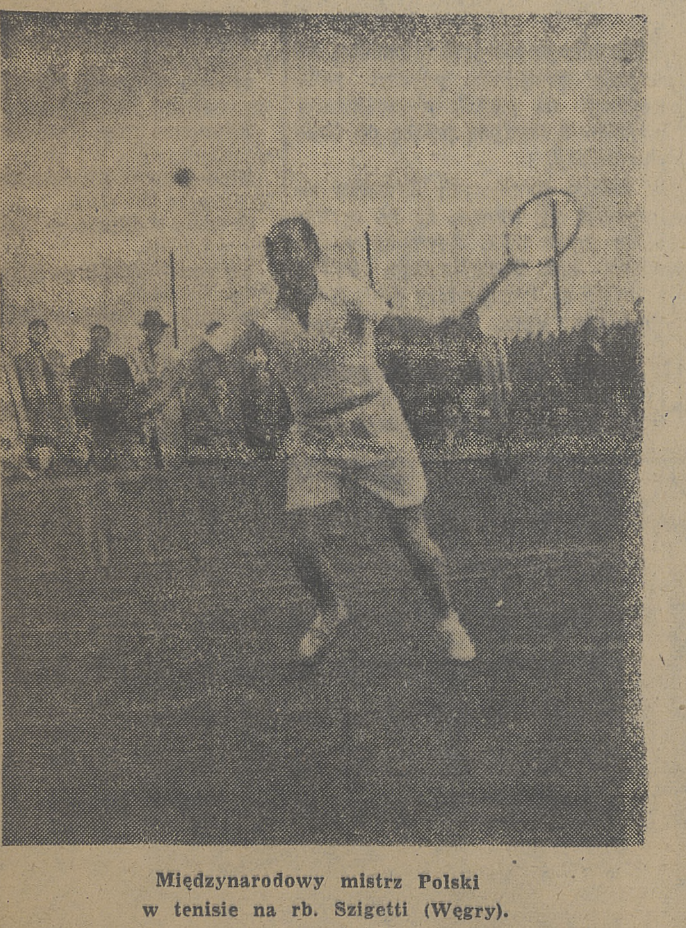
KSRKU Sosnowiec — Skra Częstochowa 6:3 (3:3)

SOSNOWIEC. W środę na stadionie KSRKU w Sosnowcu odbyło się towarzystkie spotkanie między drużyną gospodarzy, a Skrą częstochowską opromienioną sławą ostatniego zwycięstwa nad Polonią świdnicką w stosunku 7:0.

W Sosnowcu Skra musiała uznać wyższość swojego przeciwnika, który zagrał bardzo dobrze we wszystkich liniach.

W drużynie zwycięzców świetnie zagrał prawoskrzydłowy Dudek i środkowy pomocnik Berger. Bramki dla RKU zdobyli: Siech 2, Berger, Dudek, Cerek i Bukartyk po 1. Obydwie strony nie wykorzystały po jednym rzucie karnym.

Dla Skry wszystkie 3 bramki zdobył: Bulski. Zawody prowadził sędzia Brandys. Widzów około 4000.



Międzynarodowy mistrz Polski w tenisie na rb. Szigetti (Węgry).

⊙ W rozgrywkach o mistrzostwo Polski głuchoniemych, reprezentacja Poznania prowadzi w tabeli rozgrywek przed Śląskiem, Bydgoszczą, Wejherowem i Warszawą.

Koniec kariery MARCELA CERDANA

Jeszcze 3 walki i... KANDYDAT NA MISTRZA ŚWIATA zamienia RING na EKRAN

— „Panie Cerdan! Niestety muszę Panu powiedzieć prawdę i to tragiczną prawdę: ma Pan przed sobą jeszcze trzy walki. Później koniec! Pańskie ręce nie wytrzymają już ani jednej rundy. Nie ukaże już się pan więcej na ringu i nie będzie się Pan boksował".

Marcel Cerdan siedział w gabinecie doktora Dolti, światowej sławy w dziedzine ortopedii. Każde słowo doktora było dla niego wyrokiem śmierci. Blady jak ściana, zerwał się z fotelu i bez pożegnania wypadł z pokoju.

DIAGNOZA dra Colti przekreśla wszelkie marzenia Cerdana o mistrzostwie świata wagi średniej.

Przejściowa zrazu dolegliwość przegubu prawej ręki przerzuciła się również i na lewy przegub. — Kilka miesiecy temu Cerdan, by wywalczyć sobie prawo startowania na ringach amerykańskich zmierzył się z **Holmanem Williamsem** w Paryżu. Wówczas walczył tylko jedną zdrową ręką t. j. lewą i mimo to odniósł piękne zwycięstwo. Jednakże po dwóch walkach w Madison Square, walkach zresztą zwycięskich. **Cerdan zaczął odczuwać bóle w lewym przegubiu.** — Mógł jeszcze spotkać się wówczas z **Zale Zalewskim,** ale bokser amerykański unikał groźnego Francuza. — Później zaś menażerowie USA tak manewrowali, że doszło do spotkania Zale — Graziano a Cerdan musiał wracać do domu z próżnymi rękami.

DZIS już jest jasnym, że tak Graziano, jak i Zale dowiedzieli się o dolegliwościach Cerdana i zwlekali w przeświadczeniu, że nieubłagany czas, wykończy groźnego rywala. Wywiad, którym czołowi bokserzy businessmani w Ameryce posługują się, jako czymś zupełnie naturalnym ustalił pewne fakty.

Fakty te wystarczyły, by Zale-Zalewski, który uprzednio zgodził się na rozegranie walki z Cerdanem we wrześniu br. niespodziewanie przegrał do Graziana. Być może klucz tej zagadkowej klęski znajdujemy w **poufnym kontrakcie, jaki Graziano podpisał wobec menażera Zalewskiego na godzinę przed walką zobowiązanie, że w razie zwycięstwa spotka się z Zalewskim ponownie za trzy miesiące.** Zobowiązanie tej treści jest czymś zupełnie nowym i niezbyt legalnym. Graziano jednak znany jest z rozmaitych ciemnych sprawek i kombinacja z Zale wymierzona przeciw Cerdanowi jest charakterystyczna dla stosunków, panujących w amerykańskim sporcie bokserskim.

TAK więc Cerdan wycofuje się z ringu. Na razie prowadzi restaurację w Casablance. Już jednak zaproponowano mu nakręcenie filmu o jego bokserskich przeżyciach. Cerdan wyraził zgodę i być może już wkrótce ujrzymy go na ekranie.

— Zwłaszcza, że Graziano kategorycznie odmówił spotkania się z Cerdanem.

Mistrz międzynarodowy lepszy od mistrza narodowego

Szigetti wygrał z Skoneckim a Budapeszt z Sopotem 4:1

SOPOT (tel.) Rozegrany na kortach Sopotu mecz tenisowy Budapeszt — Sopot zakończył się zwycięstwem Węgrów 4:1. **Budapeszt** reprezentowali uczestnicy międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski w Katowicach Szigetti oraz Vad. — **Sopot** — Skonecki i Bełdowski.

Oczekiwane z największym zainteresowaniem spotkanie mistrza Polski **Skoneckiego z międzynarodowym mistrzem Polski Szigettim** zakończyło się po pięciosetowej walce zwycięstwem Węgra 5:7, 3:6, 6:3, 6:4, 6:2.

Również po ciężkiej pięciosetowej walce Szigetti pokonał Bełdowskiego, wygrywając z Polakiem 5:7, 6:1, 6:2, 5:7, 6:3.

Bełdowski, który w spotkaniu z Szigettim zagrał naprawdę b. dobrze, przegrał niespodziewanie z Vadem 6:0, 7:5, 2:6, 0:6, 3:6, dając raz jeszcze dowód, że jest zawodnikiem nieobliczalnym.

Jedyny punkt dla Sopotu zdobył **Skonecki** wygrywając z Vadem 6:4, 6:0, 5:7, 6:1.

Gra podwójna Szigetti, Vad — Skonecki, Bełdowski przyniosła **łatwe zwycięstwo Węgrom 6:3, 6:4, 6:2.**

Gra pokazowa Mrokowski — Vad zakończyła się zwycięstwem Vada 1:6, 6:3, 6:1.

Organizacja zawodów b. dobra.

Najpiękniejszym spotkaniem zawodów była gra Bełdowski — Szigetti. Mistrz Polski Skonecki sprawił zawód, grając poniżej swego normalnego poziomu.

NAPRZÓD Janów i GARBARNIA W FINALE mistrzostw Polski ZRSS

Dwie porażki bydgoskiej BRDY na Śląsku

NAPRZÓD — BRDA BYDGOSZCZ 10:0 (3:1)

Janów. W ubiegły czwartek w Janowie odbył się półfinałowy mecz piłki nożnej o mistrzostwo Zw. Robotn Stow. Sport., pomiędzy Naprzodem Janów a Brdą Bydgoszcz. Po pięknej grze wysokie zwycięstwo odnieśli gospodarze w stosunku 10:2 (3:1).

U zwycięzców specjalnie wyróżniała się prawa strona ataku **Bąk—Górecki.**

Bramki dla Naprzodu zdobyli: Bąk 4, Kocurek i Górecki po 3. Obydwie bramki dla Brdy uzyskał środkowy napastnik.

Ze względu na koleżeńską atmosferę jaka panowała w czasie meczu sędzia p. Gruszka nie miał ciężkiego zadania. Widzów ponad 4 tysiące.

Finałowy mecz o tytuł robotniczego mistrza Polski, pomiędzy Garbarnią Kraków, a **Naprzodem Janów, odbędzie się w Warszawie najprawdopodobniej 14 września br.**

KSRKU SOSNOWIEC — BRDA BYDGOSZCZ 4:1 (1:1)

SOSNOWIEC. Półfinalista tegorocznych robotniczych mistrzostw Polski KKS Brda Bydgoszcz przegrała także drugie swoje spotkanie na Śląsku. Tym razem Brda poniosła porażkę w spotkaniu z KSRKU. Drużyna sosnowiecka traktując ten mecz jako spotkanie sparningowe, wygrała nie wysilając się zupełnie 4:1.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Pilarek 2, Bergier i Cerek po 1. W drużynie sosnowieckiej najlepszym graczem był doskonały Dudek na prawym skrzydle. Zawodom przyglądało się 4000 widzów.

MAKUTYNOWICZ BEZ KIJA nie umie bronić

BENJAMINEK CZESKIEJ LIGI CECHIE CARLIN rozgromił ŁKS 7:3 (3:0)

Łódź (tel. wł.). Zaledwie 3000 najzagorzalszych kibiców ŁKS-u przeżyło w ub. sobotę duży zawód będąc świadkiem wysokiej porażki swego pupila z benjaminkiem czeskiej ligi Cechie Carlin 3:7 (0:3).

Porażka ta nie byłaby kompromitująca gdyby drużyna czeska reprezentowała jakąś klasę. **Cechie Carlin jest jednak całkiem przeciętnym zespołem i pokonanie jego przez mający pretensję do uchodzenia za jedną z najlepszych w Polsce drużyn ŁKS nie powinno nastręczyć łodzianom większych trudności.**

ŁKS wystąpił w osłabionym składzie bez **Hogendorfa, Włodarczyka** (wyznaczonych do repr. Polski), oraz **Barana** a z zdyskwalifikowanym przez PZPN Czyżewskim **i zagrał wprost beznadziejnie.** W drużynie łódzkiej poza jednym Łączem i Czyżewskim nie było gracza o którym można by napisać że nie zawiódł.

Kiedy w 28 minucie drugiej połowy Czesi prowadzili 7:1, wydawało się że ŁKS rozgromiony zostanie w dwucyfrowym stosunku. Czesi jednak zrezygnowali z ofensywy oraz gry na wynik i dzięki temu tylko drużyna łódzka poprawiła katastrofalny rezultat.

Pierwsza bramka dla Cechie Carlin padła dopiero w 30 min. ze strzału **Mrazka.** Drugą zdobył w 2 minucie później **Kutil** a w 44 min. ten sam gracz podwyższył wynik do 3:0. Po przerwie ŁKS zmienił Rakowickiego na Józwiaka ale zmiana ta nie wiele gospodarzom pomogła. W 15 min. i 21 **Kutil** zdobył dwie dalsze bramki. W 22 min. **Łącz** strzelił pierwszą bramkę dla ŁKS-u z rzutu karnego. — Ostatnie 2 bramki dla Czechów padły ze strzałów **Preisa** w 25 min. i **Vakounna** w 28 minucie. Zdobywcami bramek dla ŁKS-u był Łącz w 34 i 35 min.

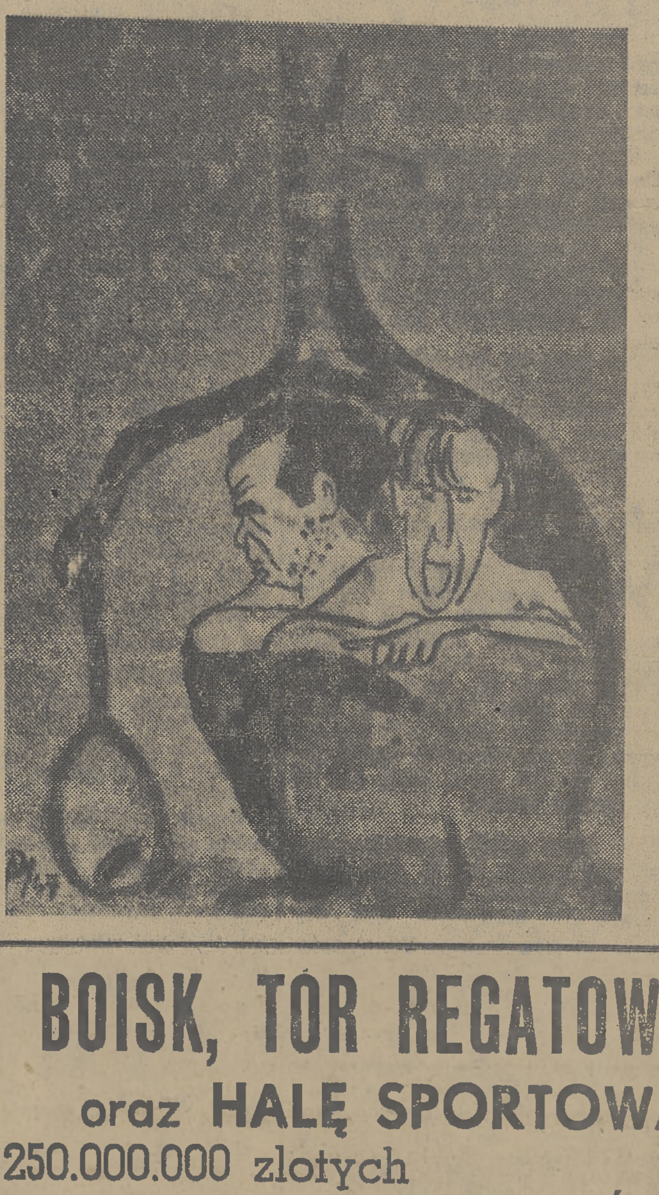
W drużynie czeskiej ponad poziom wybili się bramkarz Studnicka, Bolear w pomocy i Kutil w ataku.

Dużą winę za wysoką porażkę ŁKS-u ponosi reprezentacyjny bramkarz hokejowy Polski **Makutynowicz,** o którym złośliwi mówili że „brak mu było kija".

Sędziował p. Sperling.

BROMWICH i PAILS

najlepsi tenisiści Australii w karykaturze



KTO Z POLAKÓW pojedzie na OLIMPIADĘ?

PKOl. zdekonspirował się

PIENIĄDZE SĄ nie ma tylko REPREZENTANTÓW

WARSZAWA (tel). Pod adresem Polskiego Komitetu Olimpijskiego w ostatnim czasie zwróconych było wiele zapytań w rodzaju: czy wogóle egzystuje, czy ma jakieś zamierzenia i plany i naturalnie, czy zamierza wysłać ekipy na igrzyska w St. Moritz i Londynie.

P. K. Ol. zdekonspirował się wreszcie wobec kompletu prasy sportowej.

Dzięki temu zapoznaliśmy się z całokształtem prac tej tak bardzo ważnej instytucji, dowiedzieliśmy się w ogólnym zarysie o tym kto ew. będzie nas reprezentował na igrzyskach zimowych i letnich.

Plany P. K. Ol. nie są już dla nikogo tajemnicą.

PÓŹNO, bo późno zaczęła się ta praca. Nie wiele da się zrobić w tak krótkim terminie, ale nieliczna też będzie grupka naszych reprezentantów.

Nieliczna, ale doborowa. W igrzyskach olimpijskich wezmą udział tylko ci zawodnicy, którzy mogą liczyć na zajęcie honorowego miejsca... a takich mamy niestety jeszcze bardzo mało.

INNYMI drogami jak normalnie pójdzie praca PKOl. Jeśli przed wojną instytucja ta zajmowała się całokształtem przygotowań olimpijskich i była za nie całkowicie odpowiedzialna, tak obecnie nasz Komitet Olimpijski ogranicza się jedynie do subsydiowania tych przygotowań, oraz załatwienia wszystkich spraw związanych z wyjazdem.

— Za przygotowanie zawodników i za całą sprawę sportową odpowiadają Związki jako jednostki posiadające odpowiednich i wykwalifikowanych trenerów.

PIENIĄDZE na subsydiowanie znajdą się, ale narazie wiele ich nie ma. PUWF wyasygnował już 2.000.000 zł z których 700.000 rozprowadzone zostało między poszczególne Związki.

W roku przyszłym PUWF przeznaczy dalsze sumy na przygotowania olimpijskie. — Oprócz tego 2 proc. dochodu ze wszystkich imprez urządzanych w Polsce odpływać będzie do kasy PKOl.

Dalsze pozycje dochodowe stanowić będzie wpływ ze specjalnych znaczków wydanych przez PKOl. w cenie po 10 i 20 zł. oraz nalepek po 100 zł.

NAJWIĘKSZE szanse na wyjazd mają w obecnej chwili narciarze. Polski Związek Narciarski rozpoczął jako pierwszy przygotowania olimpijskie. Według zdania prezydium PKOl jest to najlepiej pracujący Związek.

Jak wiadomo PZN zorganizował już jeden obóz przedolimpijski z udziałem 31 narciarzy. Następny odbędzie się w listopadzie.

Ekwipunek dla narciarzy zakupiony zostanie za pieniądze, które piłkarze nasi zarobią na meczach ze Szwecją i Finlandią w rb. Oprócz tego pomoc swoją przyrzekł KCZZ.

Z PIENIĘDZMI więc nie będzie kłopotu. Już obecnie wpływają poważne sumy wpłacane przez koszykarzy, kolarzy, lekkoatletów i piłkarzy.

Słabo ze swoich zobowiązań wywiązują się bokserzy, którzy zarazem i o przygotowaniach olimpijskich nie myślą zbyt poważnie.

PZB nie wyłonił jeszcze kadry olimpijskiej. Daje się wyczuć tendencje, że PZB wierzy, że w bież. sezonie wyłonią się nowe talenty z pośród młodych pięściarzy i że właśnie z nich składać się będzie drużyna repr. na Olimpiadę.

Nasi wioślarze będą reprezentowani w Londynie najprawdopodobniej jedynie przez Vereya. Wyjazd innych osad uzależniony jest od nabycia odpowiedniego sprzętu.

W Londynie znajdzie się także kilku naszych lekkoatletów. Pewny jest wyjazd wieloboistów i prawdopodobnie sprinterów. Także nasze panie zaprezentują się na stadionie w Wembley.

SŁABO przedstawiają się szanse piłkarzy. Wprawdzie przygotowują się oni do Olimpiady na własny koszt, ale wydaje się mniej jak prawdopodobne aby do przyszłego roku osiągnęli oni taki poziom, aby mogli liczyć na sukcesy w turnieju olimpijskim.

Tak samo ma się zresztą sprawa z hokeistami. Nasi hokeiści mają wprawdzie większe szanse aniżeli piłkarze, ale przygotowanie ich pochłonęłyby wobec braku sztucznego toru w kraju wiele dewiz, ponieważ przed Olimpiadą musieliby oni kilka tygodni spędzić w Szwajcarii, gdzie przeszliby zaprawę.

NAPEWNO w Londynie nie będą startować nasi szermierze, jeźdźcy i strzelcy.

Wielkie jednak szanse mają na wyjazd koszykarze, którzy czynią poważne przygotowania.

Obok narciarzy słowa uznania za prace nad przygotowaniem do Olimpiady swoich zawodników należy się Polskiemu Związkowi Kolarskiemu. Kolarze nasi mimo, że nie brali udziału w tegorocznych mistrzostwach świata, najprawdopodobniej znajdą się w Londynie.

TAK przedstawiają się w ogólnym zarysie plany PKOl. Sądzimy, że nie będą one pokrzyżowane i preliminowane 16 mil. złotych wystarczy.

Już niedługo zaczniemy szyć umundorowanie dla naszych olimpijczyków i przygotowywać kostiumy treningowe.

Od pierwszego startu dzieli nas jeszcze kilka miesięcy i może w ostatniej chwili trzeba będzie na poczekaniu szyć jeszcze dalsze reprezentacyjne kostiumy. Oby tak było.

STELLA GNIEZNO — GRYF TORUŃ 8:8

Gniezno. Mecz bokserski Stella — Gryf Toruń zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

Z ciekawszych wyników zanotować warto zwycięstwo mistrza Polski wagi muszej Gumowskiego (G) w drugiej rundzie przez k. o. z Domagalskim (S),

20 BOISK, TOR REGATOWY oraz HALĘ SPORTOWĄ za 250.000.000 złotych OTRZYMA ŁÓDŹ

ŁÓDŹ (tel. wł.) W ub. sobotę odbyła się w zarządzie miasta Łodzi konferencja prasowa poświęcona zagadnieniom inwestycji sportowych na terenie polskiego Manchesteru.

Głównym tematem dnia była oczywiście sprawa budowy reprezentacyjnej hali sportowej. Ogólny kosztorys tej inwestycji obliczony jest na 250.000.000 zł. Film Polski zwraca sportowcom 17.000.000 za użytkowanie przedwojennej hali, a 120.000.000 asygnuje zarząd miejski.

Prace nad budową rozpoczną się wiosną przyszłego roku, ale upragnioną halę Łódź otrzyma nie prędzej jak za 2 ew. 3 lata.

Narazie magistrat łódzki poprze projekt sprowadzenia do Łodzi jednej z nieczynnych hal fabrycznych na Dolnym Śląsku, która odgrywałaby rolę zastępczą.

W najbliższym czasie zarząd miejski starać się będzie o wybudowanie 20 boisk dla młodzieży robotniczej we wszystkich częściach miasta.

Na uwagę zasługuje również projekt spiętrzenia wód rzeki Ner przepływającej obok lotniska pod Łodzią koło Lublinka w celu urządzenia tam toru regatowego. Nie trzeba dodawać, że w tym wypadku Łódź stałaby się nowym ośrodkiem sportów wodnych w Polsce.

NIEWADZIŁ przegrał z JASKUŁĄ

Łódź (tel.) Staraniem Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego zorganizowano w Łodzi zawody bokserskie, które nosiły charakter oficjalnego otwarcia sezonu.

W ramach tych zawodów doszło do dużej niespodzianki w postaci porażki eksmistrza Polski wagi ciężkiej Niewadził (ŁKS) z Jaskułą (Tęcza).

Niewadził wykazał zupełny brak treningu.

OLEJNIK PORAZ DRUGI SZCZĘŚLIWYM OJCEM

ŁÓDŹ. Mistrz Polski wagi półśredniej został w tych dniach szczęśliwym ojcem drugiej z kolei córeczki. Twierdzi on, że do trzech razy sztuka i że w przyszłości doczeka się nareszcie syna.

PREROV-KATOWICE 51:50

w meczu LEKKOATLETYCZNYM PAN

PISKOWA - kobieta team

zwyciężyła Ślązaczki

12,3 na 100 mtr.

uzyskała Sicnerowa

KATOWICE. Różnicą jednego jedynie punktu przegrała w ub. sobotę reprezentacja Katowic z Prerovem w lekkoatletycznym meczu kobiet. Porażka nikła była jednak całkowicie zasłużona. Gdybyśmy przeprowadzili klasyfikację względny pod uwagę jedynie pierwsze miejsca, to porażka drużyny katowickiej byłaby wyraźniejsza. Na 10 rozegranych konkurencji Śląsk wygrał jedynie dwie, a Prerov resztę to znaczy 8.

PEWIEN ZAWÓD sprawiły nasze biegaczki, a szczególnie Hejducka, która przegrała na 60 i 100 m. Jej pogromczyni Sicnerova tak na 60 jak i na 100 m odniosła bezapelacyjne zwycięstwo uzyskując bardzo dobre czasy 7,8 i 12,3. Czas na 100 m jest narazie nieosiągalny dla żadnej naszej lekkoatletyczki. Sicnerova nieprzeciętny ten jednak wynik osiągnęła przy silnym wietrze, przy którym także naszą sprinterkę stać było na czas lepszy niż 12,8.

MIŁĄ niespodziankę poraz niewiadomo już który sprawiła stara mistrzyni bieżni Kałużowa, wygrywając pewnie bieg na 200 m. Była to zresztą jedyna konkurencja, która zakończyła się podwójnym zwycięstwem Polek, ponieważ także młoda i obiecująca Piwowarówna, pozostawiła obydwie Czeszki w tyle.

DRUGĄ konkurencją w której Ślązaczki odniosły zwycięstwo był bieg sztafetowy 4 x 100 m. Czeszki biegły lepiej, a jedynie na zmianie wiele traciły. I w tym biegu doskonale wypadła Kałużowa, a obok niej wyróżnić należy Wieczorkównę na pierwszej zmianie, która nadrobiła na swojej przeciwniczce parę metrów.

SZKODA że na trybunach znalazło się tylko około 100 widzów. Mecz przyniósł bowiem wiele emocjonujących momentów, a i kilka wyników uzyskanych w tych zawodach było na poziomie europejskim.

Do takich rezultatów zaliczyć należy czas Sincerovej na 100 m 12,3, oraz wynik w skoku w dal Piskovej 5,21.

Czeszka w tej konkurencji nie wypowiedziała jeszcze ostatniego słowa. Stać ją bowiem na o wiele więcej. Nie potrafi ona jednak obliczyć jeszcze rozbiegu i przed belką wyraźnie zwalnia. Większość jej skoków była zresztą przekroczona. Wielką niespodziankę sprawiła Gębolisówna z Chórzowa przekraczając jako trzecia po wojnie lekkoatletka polska granicę 5 m w skoku w dal.

SŁABIEJ niż należało się spodziewać wypadły Ślązaczki w skoku w dal i w zwyż. Bregulanka przegrała niespodziewanie kulę w której była faworytką.

REASUMUJĄC całość porażki Śląska należy uważać ją za sukces. Prerov zajmuje drugą lokatę w kobiecej lekkoatletyce Czechosłowacji, wyprzedza go jedynie Sokół Brno. **Przy większym szczęściu naszych miotaczek, wynik mógł być korzystniejszy dla Śląska. Mecz wypadł akurat w okresie niekorzystnym dla naszych zawodniczek, ostatnio bowiem miały one mało okazji do startów, a** Czeszki zaniedbały trening. Czeszki były doskonale przygotowane i znać było na nich solidną zaprawę.

Najbardziej utalentowaną pośród nich była wszechstronna Piskova, która dla drużyny swojej zdobyła największą ilość punktów i pierwszych miejsc. Młoda Czeszka triumfowała w 5 konkurencjach, będąc prawdziwą kobietą teamem.

Wyniki techniczne tego ciekawego spotkania przedstawiały się następująco:

Bieg 60 m. pań: 1) Sicnerova (Cz) — 7,8, 2) Hejducka (Pog) 8,0, 3) Sarmanova (Cz) 8,1, 4) Wieczorkówna — 8,2.

Rzut kulą: 1) Piskova (Cz) — 12,22 m. 2) Bregulanka (Pog) — 11,09 m., 3) Ingrova (Cz) — 10,53 m. 4) Szendzielorzówna (Pog) — 10,30 m.

Bieg 80 m. płotki: 1) Piskova (Cz) — 12,6 sek. 2) Orzełówna (Pog) — 14,5 sek. 3) Paździorówna (Kat) 15,0 sek. (druga zawodniczka Prerova nie ukończyła biegu, wskutek upadku).

Bieg 100 m. 1) Sicnerova (Cz) — 12,3 sek. 2) Hejducka (Kat) — 12,8 sek. 3) Kałużowa (Kat) — 13,1 sek. 4) Valentova (Cz) — 13,8 sek.

Rzut dyskiem: 1) Piskova (Cz) — 31,47 m. 2) Bregulanka (Kat) m. 4) Dyrdzianka (Kat) 27,88 m.

Skok wzwyż: 1) Piskova (Cz) — 1,40 m. 2) Pańkówna (Kat) — 1,30 m. 3) Wajsówna (Kat) — 1,26 m. 4) Chudejova (Cz) — 1,20 m.

Bieg 200 m. 1) Kałużowa (Kat) 28,6 sek. 2) Piwowarówna (Kat) 29,2 sek. 3) Sigmundova (Cz) — 29,7 sek. 4) Jirsova (Cz) — 29,7 sek.

Skok w dal: 1) Piskova (Cz) — 5,21 m. 2) Valentova (Cz) — 5,13 m. 3) Gembolisówna (Kat) — 5,02 m. 4) Wajsówna (Kat) — 4,82 m.

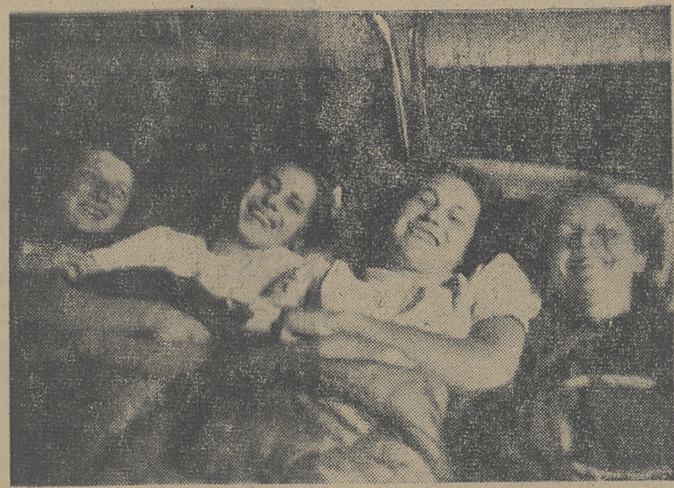
Rzut oszczepem: 1) Ingrova (Cz) — 36,5 m. 2) Szendzielorzówna (Kat) 33,76 m. 3) Bregulanka (Kat) 28,82 m. 4) Chudejova (Cz) 26,61 m.

Sztafeta 4x100 m. 1) Katowice 53,6 sek. 2) Prerov 53,6 sek. o dłoń.

Organizacja zawodów sprawna. Zainteresowanie słabe.



Lekkoatletki Prerova.



Nasz fotoreporter zastał zawodniczki Prerova na godzinę przed meczem z Katowicami w... łóżku. Od lewej: Hudejowa, Sicnerowa, Sarmanowa i Sigmuntowa.

VEREY WYELIMINOWANY

NA MISTRZOSTWACH WIOŚLARSKICH EUROPY

LUCERNA (obsł. wł.) W dniu piątek rozpoczęły się w Lucernie mistrzostwa wioślarskie Europy.

Na pierwszy ogień poszedł... kongres FISA. Na kongresie zadecydowano, że następne mistrzostwa Europy odbędą się w Holandii w 1949 r. Na członków Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej przyjęto **Anglię, Austrię i Australię.** Postanowiono, że zawody wioślarskie na olimpiadzie londyńskiej w 1948 r. odbędą się w dniach 5-8 sierpnia.

W momencie w którym Kongres zadecydował dopuścić do tegorocznych mistrzostw Europy zawodników faszystowskiej Hiszpanii delegat Czechosłowacji na znak protestu wycofał ze skiffu zgłoszonego zawodnika czeskiego Vrba aby nie był on przeciwnikiem Hiszpana oraz oświadczył że również w tych konkurencjach gdzie Czesi będą musieli walczyć z Hiszpanami wycofają się oddając biegi walkowerem.

Z zawodników polskich jak wiadomo wyjechał do Lucerny tylko Verey niestety wielokrotny mistrz Europy i mistrz Polski startując na nie swojej łodzi oraz po raz pierwszy w poważniejszej konkurencji zajął w przedbiegu I-szym dopiero 4-te miejsce i tym samym został wyeliminowany.

Wyniki w tej konkurencji były następujące: 1-szy przedbieg 1) Szwajcaria 7.27,2, 2) Belgia 7,28,9, 3) Egipt 7,32,7, 4) Polska, 5) Dania.

II-gi przedbieg: 1) Włochy 7,35, 3) Węgry 7,41,8, 3) Hiszpania 7,44,9, 4) Portugalia.

Największa rewelacja mistrzostw w Lucernie okazali się Czesi.

Szczegółowe wyniki w numerze czwartkowym.

Gedania gorszą od Lechii

Derby Wybrzeza

przyniosły zwycięstwo LECHII

LECHIA — GEDANIA 4:0 (0:0).

Gdańsk (tel. wł.) Wobec odwołania meczu Gedanii z Radomiakiem obydwie czołowe drużyny Wybrzeża Lechia i Gedania rozegrały wczoraj derby lokalne o charakterze towarzyskim.

Nieoczekiwanie wysokie, ale w pełni zasłużone zwycięstwo odniosła **Lechia**, dla której bramki zdobyli Skowroński 3 i Januszkowski 1. Do przerwy gra była wyrównana, przewaga Lechii uwidoczniła się dopiero po przerwie i w tej fazie gry Lechia zdobyła 4 bramki, decydujące o jej zwycięstwie.

WYSTĘPY PARTYZANTA KIELECKIEGO WE WROCŁAWIU

Wrocław. (tel. wł.) W sobotę i w niedzielę gościł we Wrocławiu kielecki zespół A-klasowy Partyzant, który rozegrał dwa spotkania towarzyskie. W sobotę przeciwnikiem Partyzanta był KMSS, który przegrał w stosunku 3:2 (1:2.

W niedzielę klub **Burza pokonał nieznacznie gości kieleckich w stosunku 2:1 (2:2).** W pierwszej połowie gry Burza posiada przewagę, zdobywając w tym okresie bramki ze strzałów Lewandowskiego. W drugiej połowie Partyzant dochodzi do głosu, czego rezultatem jest bramka, strzelona przez Junga. Sędziował dobrze Klekas z Wrocławia.

Wyścigi motocyklowe o mistrzostwo Warszawy

Warszawa. W niedzielę odbyły się w Warszawie motocyklowe wyścigi uliczne o mistrzostwo Warszawy. W wyścigu wzięło udział 130 maszyn. Mimo niepogody impreza wywołała znaczne zainteresowanie. W poszczególnych konkurencjach wyniki przedstawiają się następująco:

kat. do 130 ccm: 1) długość trasy 21.1 km. 1) Hennek Jan (Pogoń) 17,35, 2) Hennek Herbert (Pogoń Katowice) 17.35,2, 3) Draga (Pogoń Katowice) 17.53.

kat. do 250 ccm. trasa 42.2 km, 1) Ripper J. (BKM) 32.12.2, 2) Cyran (TUR Okęcie) 34.23, 3) Kowalski (FFM Gdynia) 37.58.

kat. do 350 ccm: 1) Brun K. (PKM) 26.38,5, 2) Chlebik (PKM), 3) Miecznikowski (Gdynia).

kat. wozów z przyczepkami: 1) Kowalski (FFM Gdynia) 16.50, 2) Radzimicz (MKS Sopot) 16.34, 3) Wiśniewski (MKS Sopot) 17.51.

kat. ponad 350 ccm: 1) Żymirski (Okęcie) 30.54, 2) Zwoliński (Grudziądz), Dąbrowski wycofał się na skutek defektu świec.

Hutnicy polscy biją swych czeskich kolegów w piłce nożnej 8:2 (4:1), w tenisie 6:3

Katowice (D) W niedzielę na boisku i kortach Pogoni odbyły się zawody piłkarskie i tenisowe pomiędzy reprezentacjami hutników czeskich i polskich.

W piłce nożnej po żywej i interesującej grze Polacy zwyciężyli 6:2 (4:1), zdobywając bramki przez: Tima 2, Klimzę 2, Dreszera i Szymurę po 1. Dla gości bramki uzyskali: Stanek i Skokan po 1.

W spotkaniu tenisowym padły następujące wyniki: Kończak — Liferak 6:1, 6:1; Bratek — Janda 6:1, 6:0; Chytrowski — Bajger 6:0, 6:0; Piątkowa — Tyleckova 2:6, 9:7, 2:6; Wretowska — Pustkova 5:7, 2:6; Kończak/Bratek — Liferak/Janda 6:0, 6:3; Niestrój/Chytrowski — Bajger/Klepacz 6:0, 6:1; Piątkowa/Niestrój — Tyleckova/Liferak 9:7. 5:7, 5:7; Wretowska/Bratek — Pustkova/Janda 6:2, 6:1.

ŻELAZNY SKŁAD KRAKOWA NA MECZ ZE ŚLĄSKIEM

KRAKÓW (tel. wł). W nadchodzący czwartek, 4. 9. br., rozegrany zostanie na boisku Wisły w Krakowie zdawna z niecierpliwością oczekiwany mecz piłki nożnej o puchar śp. Kałuży pomiędzy najsilniejszymi ośrodkami piłkarstwa w Polsce — Śląskiem i Krakowem.

Na zawody powyższe kpt. sportowy KOZPN-u mec. Zastawniak wystawia „Żelazny", wielokrotnie wypróbowany skład, a mianowicie: Jurowicz — Gędłek, Flanek — Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II — Giergiel, Gracz, Nowak, Kohut, Bobula.

Początek zawodów wyznaczony został na godz. 17-ą.

O godz. 16-ej odbędzie się przedmecz juniorów Śląsk — Kraków.

KUPON KONKURSOWY

POLSKA — SZWECJA ______

do przerwy ______

POLSKA - FINLANDIA ______

do przerwy ______

Nazwisko i imię: ______

Adres: ______

AKS bez pięciu „asów" rozgromił SK. Liben Praga 5:0

ALE WE FRANCJI spodziewają się Czesi uzyskać lepsze wyniki

AKS — SK Liben Praha 5:0 (2:0)

CHORZÓW (D). Pierwszy występ czeskiej drużyny ligowej (właściwie: ex-ligowej, spadła w r. b. z ekstraklasy czeskiej) SK Liben Praga w Polsce przyniósł jej w spotkaniu z komb. zespołem AKS-u wysoką porażkę 0:5 (0:2).

Czesi zaprezentowali się jako zespół b. przeciętny i nie wróżymy im — na podstawie ich sobotniej gry — żadnych poważniejszych sukcesów w dalszych spotkaniach w Polsce. Z graczy SK Liben na dobrą sprawę wyróżnić można jedynie lewego pomocnika Cermaka, grającego b. ambitnie i skutecznie. Pozostali zawodnicy — poza inklinacją do gry brutalnej — niczym nie zaimponowali. Mało efektownie broniący bramkarz za puszczone goale winy nie ponosi.

W zespole AKS-u, który lukę, wywołaną wyznaczeniem do repr. Polski 4 jego „asów": Gajdzika, Pieca II, Spodzieji i Barańskiego, oraz chorego Wieczorka, wypełnić musiał wypożyczeniem: Wodarza, Siwego, Góreckiego i Bąka, koncertowo zagrał **Andrzejewski,** — Przez całe 90 min. gry pełnił on z powodzeniem destruktywną funkcję stopera i wszystkie ataki napastników SK Liben najczęściej kończyły się na nim. Obydwaj boczni pomocnicy dużo mu ustępowali. Bramkarz i obrońcy interweniowali skutecznie.

W linii napadu pierwsze skrzypce grał tym razem Cholewa, który był inicjatorem wszystkich akcji chorzowian. Jedynego pełnowartościowego partnera znalazł Cholewa tylko w Bąku i ta dwójka stanowiła właściwie kwintet ofensywny AKS-u, gdyż pozostali napastnicy statystowali (Wodarz) lub... przeszkadzali (Pytel). Słaba forma Pytla, jaką wykazuje ten zawodnik od dłuższego już czasu, powinna skłonić wreszcie kierownictwo AKS-u do zrezygnowania z jego usług i wystawiania młodego, obiecującego Salwiczka.

SK LIFEN: Cabrnoch — Zahora, Hamrlik — Zima, Vokoun, Cermak — Kolinsky, Zak, Hejsky, Huml, Nowotny.

AKS: Mrugała — Siwy, Janduda — Szaton, Andrzejewski, Karmański — Kulik, Cholewa (Górecki), Bąk, Pytel, Wodarz.

Początek meczu nie zapowiadał wcale wysokiego zwycięstwa drużyny polskiej. Stroną atakującą byli w pierwszym kwadransie Czesi i Mrugała bronił często z wielkim szczęściem. Powoli gra się wyrównała, akcje przenosiły się z jednej bramki pod drugą. W 31 min. strzał Cholewy dobił z najbliższej odległości Bąk, uzyskując prowadzenie. W 10 min. później Cholewa z 15 m. uzyskał najpiękniejszą bramkę dnia. Wynik 2:0 utrzymał się do pauzy.

Po przerwie gra przybrała nieco na ostrości. Czesi dążą za wszelką cenę do wyrównania. W 63 min. Wodarz bije idealnie rzut rożny, bramkarz czeski w ostatniej chwili wybił piłkę już z poza linii bramkowej w pole. Słabo sędziujący p. Bałdys początkowo uznał bramkę, następnie jednak, wskutek protestów Czechów, zmienił swą decyzję.

W 68 min. Cholewa w dogodnej sytuacji został sfaulowany na polu karnym i musiał opuścić boisko. Podyktowany rzut karny zamienił Bąk w trzecią bramkę. W 73 min. Bąk z podania Kulika podwyższył wynik na 4:0, a tuż przed końcem meczu Pytel, zdobył jeszcze jedną bramkę, ustalając wynik dnia.

Widzów wskutek niepewnej pogody ok. 2 tys.

Po meczach w Chorzowie i Krakowie Liben gra we wtorek w Katowicach z Pogonią, a w środę w Sosnowcu z RKU, a potem wyjeżdża na tournee do Francji.

IKS — PAFAWAG 11:5 w BOKSIE

WROŁAW. (tel.) W towarzyskich zawodach bokserskich pomiędzy IKS-em a Pafawagiem IKS wygrał zdecydowanie w stosunku 11:5.

Wyniki techniczne spotkania przedstawiają się następująco:

W wadze muszej — Lwowski (IKS) pokonał na punkty Uze.

W koguciej — Marchała (Pafawag) wygrał na punkty z Kachowskim.

W koguciej II — Turowski I (IKS) rozgromił Dudzińskiego.

W piórkowej — Kupis (IKS) wygrał przez techniczne k.o. w pierwszej rundzie z Popowskim.

W piórkowej II — Szczepan (Pafawag) pokonał na punkty Kotasa.

W lekkiej — Miskiewicz (IKS) nieznacznie zwyciężył Rutkowskiego.

W półśredniej — Cymbała (IKS) wygrał z Zielińskim.

W półciężkiej — Obuchowski (IKS) zremisował z Mazurem.

Sędziował w ringu i na punkty Janiak.

* * *

WROCŁAW. (tel. wł.) Odbył się mecz pływacki pomiędzy miejscowym AZS-em a Burzą. Z osiągniętych wyników na wyróżnienie zasługuje doskonały czas **Iwanowskiego w biegu na 200 m. stylem klasycznym.** Osiągnął on mianowicie czas 3 minuty 06 sek. Ten sam zawodnik w biegu na 100 m. stylem klasycznym, płynąc bez konkurencji uzyskał czas 1,26 minuty.

Poza tym padły w meczu dwa nowe rekordy okręgu: 1) Fijałkowski w biegu na 100 m. stylem dowolnym uzyskał czas 1,35 minuty. 2) Kratochwil w biegu na 400 m. stylem dowolnym uzyskał doskonały czas 5 minut 59,1 sek.

W meczu piłki wodnej AZS pokonał zdecydowanie Burzę w stosunku 7:4 (4:1).

2 NOWE REKORDY POLSKI 2 w PŁYWANIU

PADŁY NA MECZU GLIWICE-KRAKÓW

KRAKÓW (tel.) W niedzielę na pływalni miejskiej w Krakowie odbyły się zawody pływackie Kraków — Gliwice. Mimo b. niesprzyjających warunków (przenikliwe zimno i deszcz) uzyskano b. dobre wyniki.

Ustanowione zostały dwa nowe rekordy Polski: w biegu na 100 m stylem klasycznym pań Kaletowa uzyskała czas 1,34,9 min. (dawny rekord wynosił 1,35 i należał również do Kaletowej) **— na 400 m stylem klasycznym panów nowy rekord ustanowił Krause (Gliwice).**

Wynik Krausego zasługuje na tym większą uwagę, że płynął on sam a czas jego 6.37,2 min. jest naprawdę doskonały. Z tabeli rekordów Polski wykreślony został wynik Kaputka z 1933 r. wynoszący 6,44,6. Poszczególne dystanse Krause przepłynął w nast. czasach: 100 m: 1,27. 200 m.: 3,09,5 min. — 300 m: 4,54 min.

Mecz zakończył się zwycięstwem pływaków Gliwic w stosunku 89:81, przy czym Gliwice zrezygnowały z rozegrania meczu waterpolowego oddając 5 punktów walkowerem.

Wyniki techniczne meczu przedstawiają się następująco:

PANIE: 50 m stylem dowolnym: 1) Niedziela (G) 37,1, 2) Florczyk 38.3, 3) Szmydówna (G) 38,8, 4) Polak (Kr.).

100 m stylem dowolnym: 1) Niedziela (G) 1,25,0, 2) Florczyk (K) 1,34,2, 3) Lewandowicz 1,38,8, 4) Liszkówna wycofała się.

100 m. stylem klasycznym: — 1) Kaleta (G) 1,34,9 (nowy rekord Polski). 2) Hulokówna (G) 1,42,5, 3) Plaskura (Kr.) 1,44,6, 4) Lewandowicz (Kr.).

100 m. stylem grzbietowym: — 1) Kaleta 1,43, 2) Niedziela 1,46,2. 3) Górska (K) 1,51, 4) Kuenówna (Kr.).

Sztafeta 3x100 m. stylem zmiennym: 1) Gliwice I. 4,59,7 (Kaleta, Hulokówna Szmydówna), 2) Gliwice II. 5, 11,6, 3) Kraków I. 5,24, 4) Kraków II.

5x50 m. stylem zmiennym: 1) Gliwice 3,37 (Kaletowa, Kolorówna, Szmydówna, Achtelik, Niedziela), 2) Kraków 3,52.

PANOWIE: 100 metrów stylem dowolnym: 1) Jakubowski Kraków 1,09,9 (rekord życiowy). 2) Fudała (G) 1,10,5, 3) Kękus (K) 1,11,1, 4) Wygasz (G).

100 m. stylem klasycznym 1) Krause (G) 1,25,3, 2) Langer (G) 1,26,9, 3) Sokół (K) 1,33,9,4) Juchowski (Kr)

100 m. grzbietowym: 1) Langer (G) 1,20,8, 2) Kękuś 1,32,9, 3) Czermak.

200 m. dowolnym 1) Kornecki (Kr) 2,43, 2) Ciężki (Kr) 2,43,3 3) Wygasz (G) 3,22,5 Fudała zrezygnował.

3x100 zmiennym: 1) Gliwice 4,10, 2) Kraków 4,40.

5x50 dowolnym: 1) Kraków 2,36. (Kornecki, Zguda, Kękus I, Ciężki, Jakubowski, 2) Gliwice 2,54.

Sztafeta 5x50 m. była najbardziej emocjonującą konkurencją meczu. Kraków wygrał głównie dzięki Korneckiemu i Zgudzie.

POLONIA PIEKARY — ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE 3:1 (2:0)

PIEKARY. (z. o.) Już w pierwszym meczu o mistrzostwo klasy A spotkało się dwóch poważnych pretendentów do pierwszego miejsca w grupie III-ciej. Po żywej i interesującej grze zasłużone zwycięstwo odnieśli gospodarze w stosunku 3:1 (2:0), posiadając przez cały czas gry dużą przewagę. Bramki dla zwycięzców zdobyli Wyleżałek 2 i Zięba 1, dla pokonanych prawy łącznik. Sędziował słabo p. Duda,

STEFAN KISIELINSKI

Wśród deszczu, śniegu i wiatru

Pamiętny mecz o puchar środkowej Europy z Czechami w Pradze

W 1930 r. piłkarze polscy byli gośćmi Pragi. W ciężkich bojach o **puchar środkowo - uropejski**, jakie kolejno staczali, ulegli wówczas reprezentacji Czechosłowacji w stos. 2:1.

Trudno inaczej nazwać udział naszych piłkarzy w grach o puchar Środkowej Europy — jeśli nie „ciężkimi bojami".

Usprawiedliwieniem dla tej nazwy był chociażby mecz z narodową drużyną czeską, rozegrany przez jedenastkę polską w **dn. 26 października 1930 r. w Pradze**

Pogoda była straszna. Od samego rana lał deszcz. Żeby tylko deszcz... Po południu **temperatura spadła znacznie.** Deszcz zmieszany obficie ze **śniegiem**, z towarzyszeniem dość silnego i zimnego wiatru, dawał przedsmak mającego nastąpić widowiska. Okropne te warunki podziałać musiały odstraszająco zarówno na graczy jak i na widzów. Nic też dziwnego, że na trybunach stadionu pojawiło się **nie wiele ponad 300 najbardziej zagorzałych, sfanatyzowanych, wiernie oddanych sportowi piłkarskiemu widzów.** Tych nie odstraszyła nawet ta fatalna pogoda. Rozgrzewając się czym się dało i jak się dało wytrwali oni bohatersko do końca spotkania.

Niemniej bohatersko zmagali się z przeciwnościami pogody i nadmiernie ciężką piłką, zawodnicy.

Z naszej strony byli to: **Fontowicz** (Warta), **Martyna** (Legia). **Bułanow** (Polonia W-wa), **Nagraba** (Garb.), **Chruściński** (Cracovia). **Niezabitowski — Mysiak** (Cracovia), **Radojewski** (Warta), **Staliński** (Warta), **Smoczek** (Garb), **Kisieliński Walerian** (Cracovia), **Szperling** (Cracovia).

Skład ustalił kpt. PZPN śp. **Stefan Loth.**

Już przed rozpoczęciem meczu zastanawiano się nad ewentualnością odwołania go. Wśród całej sportowej Pragi panowało przekonanie, że mecz nie dojdzie do skutku.

Ważność spotkania nie pozwoliła jednak na zmianę decyzji.

Wobec tego grano. Ale jak grano?

Trudno w takich warunkach mówić o poziomie, o klasie gry, wartości zespołów.

Boisko przedstawiało jedną wielką kałużę wody. To też każda piłka, zwłaszcza podana dołem, nigdy nie dochodziła do miejsca przeznaczenia. A jeśli w czasie swego lotu natrafiła na „oazę", w postaci wystającej z wody kępki trawy czy ziemi, to nabierała szybkości i też mijała miejsce przeznaczenia...

Od czasu do czasu udawały się jakieś zagrania. Z jednego z nich padła **pierwsza bramka.** Strzelił ją z odległości ok. 13 m. **Kisieliński Walerian**, który górą podaną przez Stalińskiego piłkę, zaryzykował wziąć na głowę...

Ryzyko się opłaciło. Mimo, że się to działo w pechowej 13-tej minucie gry, bramka padła. Jedyna w tym meczu dla barw polskich. Autor bramki przyznał się coprawda potem (ale to tylko mnie, jako kratu, w tajemnicy), że przez kilka godzin po tym meczu bolała go głowa...

Czesi wyrównali przez lewego pomocnika. Gracze rozgrzewali się biegając po boisku. Mimo to niektórzy z nich byli tak przeziębnięci, że rozgrzewano ich w szatni... koniakiem.

Po przerwie, to był już jeden wielki koszmar. Drużyna nasza, nie posiadając zapasowych dresów, wyszła na boisko w tych samych, w których grała do przerwy, a więc zupełnie przemoczonych i zabłoconych, podczas gdy gospodarze zmieniali swoje kostiumy.

W czasie gry dochodziło do dramatycznych momentów. Nawet najwytrwalsi, zahartowani gracze chodzili jak błędni.

Co chwilę ktoś wołał do Szperlinga, który był kpt. drużyny: „Maniu, powiedzże sędziemu, żeby skończył tę męczarnie". Byli i tacy, którzy krzyczeli wprost: „Dość tego „kopania" panie sędzio. Przerwać mecz".

Sędzia nie dał się sprowokować, doprowadził zawody do końca. Zwycięską bramkę zdobył dla Czechów **prawy łącznik.**

Nie ważnym tu był wynik meczu, ale ogromna wola wytrwania do jego końca.

Tylko silni ludzie mogli tego dokazać.

I dokazali!

Stefan Kisieliński



Reprezentacja Polski na meczu w Pradze w 1930 r.

MISTRZ ŚWIATA w TENISIE

TRENOWAŁ NA KORTACH POGONI

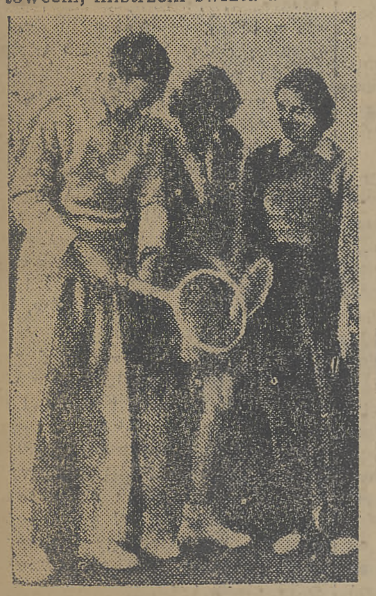
Kariera zwycięzcy TILDENA, PERRY'EGO — DAN MASKELLA

NAJLEPSZEGO TRENERA ŚWIATA

MISTRZ ŚWIATA w tenisie rzeczywiście bawił w **Katowicach**. Wielu z nas widziało go na kortach Pogoni, inni w **Warszawie** na Legii... **Tylko, że przyznajmy z ręką na sercu w daviscoupowym zgiełku i podnieceniu nie zwróciliśmy uwagi na tego z brytyjskich przybyszów, który może najbardziej na to zasługiwał — na Dana Maskella**, trenera angielskiej drużyny daviscoupowej.

Również bez jakiegokolwiek echa przeszła przez prasę sportową wiadomość, że Maskell zdobył **po raz 12-ty z rzędu mistrzostwo tenisowe zawodowców W. Brytanii w singlu i w double'u.**

ALE NIE ten sukces jest powodem, dlaczego nadrabiamy nasze lipcowe zaniedbanie. Robimy to przede wszystkim dlatego, że Maskell jest świetnym, idealnym sportowcem, mistrzem świata zawodow-



Jak widzimy na zdjęciu Maskel trenuje również angielskie tenisistki.

ców i bezspornie najlepszym trenerem tenisowym na świecie.

To już jest coś! **Pamiętamy Maskella z krótkiej z nim rozmowy, gdy schodził z kortu po krótkim treningu zdaje się z Niestrojem. Uderzała jego skromność i jakby trzymanie się w cieniu, bardzo rzadkie zalety, jak u championa. Ale** Dan Maskell zawsze był taki. Jego uczniowie i przełożeni potrafili to ocenić.

Gdyśmy się pytali kapitana brytyjskiej drużyny p. Stowe, **dlaczego Perry nie trenuje swych rodaków, nasz rozmówca zdziwił się i powiedział: „Po co? Mamy przecież Maskella!"**

Maskell jest dziś chyba największym atutem tenisu brytyjskiego, mimo, że nie gra jako amator. On niewątpliwie wprowadzi ten tenis na dawne wyżyny. To jest największe marzenie Maskella.



Największa nadzieja tenisu angielskiego - uczeń Maskella — Mottram.

Dan Maskell jest proletariuszem. **Swoją karierę zaczął jako jeden z 28 chłopców do podawania piłek w** Queens Club w Londynie. Miał 15 lat, gdy w tym charakterze po raz pierwszy wszedł na kort, gdzie grali wytworni dżentelmeni i nie mniej wytworne ladies. W wolnych chwilach Dan stawał na korcie z pożyczoną rakietą i starał się przerzucić piłki przez siatkę. Przerzucał ją coraz lepiej coraz celniej i coraz szybciej. Jako szesnastoletni chłopak został wpisany na listę „zawodowych juniorów". Po zdobyciu mistrzostwa w tej klasie dano mu pracę w samym Queens Clubie.

W rok po tym Dan zdobył pierwszy poważny tytuł: **World's Professional Lawn Tennis Championship** — tenisowe mistrzostwo świata zawodowców. To już brzmiało imponująco, ale Maskell sam przyznaje, że na tytuł padł cień nieobecności w tym turnieju zagranicznych profesjonałów, takich, jak Nusslein i in.

W roku następnym Maskell potrafił jednak powtórzyć swój sukces, bijąc w finale Charlesa **Reada**. W tym turnieju chodziło już nie tylko o tytuły, ale o grubą forsę: stawka wynosiła 100 funtów, a zakłady od 250 funtów w górę. Było to 19 lat temu i turniej z r. 1928 otworzył piękną karierę Maskella, karierę, która jeszcze nie zakończyła się i nie zakończy tak prędko.

KTOŚ POWIE: no dobrze! Maskell wygrywał turnieje zawodowców, Ale jaką klasę reprezentował w porównaniu z czołówką amatorów?



Najlepszy trener tenisowy na świecie Dan Maskel exmistrz świata w grupie zawodowców.

Otóż klasa reprezentowana przez Maskella to była extraklasa. Maskell wkrótce wybił się na trenera brytyjskich daviscoupowców, którzy wówczas przejęli tytuły mistrzowskie z rąk ustępujących „trzech muszkieterów" Francji. **Perry i Austin** trenowali pod okiem Dana, przygotowując się do występów wimbledońskich. Maskell rozgrywał z obu asami wiele „prywatnych" spotkań, z których często wychodził zwycięsko.

Ambicją jego było jednakże pobicie „Big Tildena", króla zawodowców. Przed dziesięciu laty obaj przeciwnicy spotkali się wreszcie. **Trzy razy Tilden pokonał Maskella.** Wreszcie w czwartym spotkaniu Maskell wzniósł się na szczyty swej formy i stoczył najdłuższy i najcięższy mecz w swoim życiu. **Był to mecz zwycięski: Tilden utracił tytuł mistrza zawodowców po 5-setowych zmaganiach.**

MASKELL dziś znowu jest trenerem angielskiej drużyny daviscoupowej. On eden przeżył tę generację, która już odeszła z kortów, by nigdy na nie nie powrócić. Wojna wszędzie i w Polsce i w Anglii z wyjątkiem USA wytworzyła w tenisie pustkę.

Nowe pokolenie tenisowe dopiero tworzy się. Za trzy do pięciu lat z dzisiejszych młodych graczy, twierdzi Maskell, narodzą się wielcy mistrzowie. Maskell musi właśnie z obecnego niedojrzałego materiału ludzkiego robić extraklasę. Poziom obecny brytyjskich tenisistów przypomina poziom naszych graczy w wachlarzu od Skoneckiego do Chytrowskiego.

Maskel obiecuje ze swoich Skoneckich i Chytrowskich zrobić za dwa do trzech lat silny zespół daviscoupowy. Gdyby tak w Polsce znalazł się ktoś, kto by chciał to samo zrobić?

NASI KOLARZE za granicą

PO WYSTĘPACH w PRADZE

WARSZAWA. Pierwszy występ naszych kolarzy na terenie międzynarodowym — w Pradze czeskiej do najszczęśliwszych nie należał.

Zawodnicy polscy w zetknięciu z obcymi przeciwnikami, mającymi inne sposoby taktyki, walki, postępowania, a nawet sportowego bycia, zagubili się i nie mogli się zdobyć na wysiłek i wynik dostępny ich możliwościom.

Ale rozpatrzmy i zanalizujmy tło na jakim próbowali swych sił nasi kolarze.

Stwierdzić należy, że cyklistyka czechosłowacka, nie posiada w tej chwili kolarza na miarę światową, tym niemniej dwóch z nich mistrz i wicemistrz na dystansach krótkich **Cihlar i Capek** rywalizują zagranicami swego kraju, odnosząc od czasu do czasu sukcesy.— Pozostali dwaj finaliści mistrzostw. czechosłowackich —**Machek i Stepanek** według opinii praskich działaczy — wyraźnie im ustępują.

Po za tą czwórką sama tylko Praga grupuje wokół swego toru około 18 — 20 kolarzy nieznacznie ustępujących Stepankowi czy Machekowi, a oprócz nich posiada jeszcze parę dziesiątków dobrych kolarzy torowych.

Tor praski o obwodzie 395 m. do najlepszych nie należy. Wskutek wąskości — posiada około 4,5 m szerokości i płaskich wiraży, — pochyłość nie przekracza 18—20° nachylenia, trudny jest do opanowania i pomimo dużej gładkości nie bardzo nadaje się do bicia rekordów.

Dla naszych kolarzy, po raz pierwszy spotykających się z takim torem, był nie lada utrudnieniem w zawodach, pomimo, że dzięki wcześniejszemu przyjazdowi mieli możność dłuższego na nim trenowania.

Drugim ośrodkiem kolarstwa torowego w Czechosłowacji są **Pardubice** stolica żupy (powiatu). — Piękne to przeszło trzydziestotysieczne miasto, położone nad rzeką Elbą o 120 klm na wschód od Pragi, **posiada piękny 500 m. tor kolarski o prawidłowych szerokich wirażach o pochyłości około 30° i dużych pięknych trybunach.**

W czasie wyścigów do Pardubic zjeżdżają okoliczni mieszkańcy gęsto zaludnionych okolic oraz prażanie, przybywający tu licznymi popularnymi pociągami.

I tutaj wokół tego toru, gromadzi się parę dziesiątków kolarzy torowych.

Oczywiście, że z tak licznej gromady wcześniej czy później wyłoni się kolarz wielkiej miary tym prędzej, że Czesi swemu początkującemu kolarstwu nie szczędzą opieki i zainteresowania.

Już w okresie powojennym Czechosłowacki Związek Kolarski zorganizował wiele imprez międzynarodowych, a w śród nich mecze międzypaństwowe z **Danią i Francją**, a więc z najsilniejszymi liczebnie ośrodkami kolarstwa amatorskiego Europy.

NA TYM tle nasz mistrz Jerzy Bek, nie mający poza bardzo jednostronnie walczącym choć szybkim Kupczakiem, żadnych innych poważnych spotkań, nie wypadł dobrze, a pewny sukces, wyrażający się zdobyciem prawie pewnego drugiego miejsca w biegu krótkodystansowców, tak zwanym „Omnium" (okrążenie na czas, **spotkanie sprinterowskie, bieg pre**miowy i australijski na dopedzanie) **zaprzepaścił wskutek opuszczenia startu w ostatnim spotkaniu dla przyniesienia zapomnianego w treningizbie kasku.**

WARTOŚCI obu naszych reprezentantów w biegu długodystansowym Beka i Pietraszewskiego również nie mogły być należycie ocenione, gdyż Czesi do tego rodzaju wyścigów pomimo wąskości toru, dopuszczają ogromną ilość zawodników, w danym wypadku 24, co oczywiście nie przyzwyczajonym, ogromnie utrudnia pracę, a wielu naraża na wypadek W konsekwencji nastąpiło zderzenie, boleśnie krzywdzące Pietraszewskiego, który upadł wraz z dwoma Czechami tak nieszczęśliwie, że złamał sobie kość śródręcza, palca wskazującego.

Wypadek ten wyeliminował go nie tylko z wyścigu torowego, ale co najgorsze z wyścigu szosowego, **w którym wraz z Siemińskim miał wykazać i reprezentować umiejętności kolarstwa szosowego naszego kraju.**

OBAJ ci zawodnicy, a w szczególności pierwszy stanowią przeciętną naszych kolarskich możliwości lecz niestety i w tej konkurencji nie mogli wykazać swych rzeczywistych możliwości.

Wyścig pierwszy Praga — Karlowe Wary — Praga — 260 klm, przeprowadzony na typowym terenie górskim, był dla obu Polaków handicapem, w którym dawali ogromne fory przyzwyczajonym do tego rodzaju terenu — Czechosłowakom.

Pomimo to Pietraszewski ambitnie walczył do końca, nie zraził się nawet upadkiem i, przy licznej stawce osiemdziesięciu kilku kolarzy zajął dobre szóste miejsce

Siemiński prawie do półmetka jechał dobrze, lecz wskutek urwania się widelca zmuszony był z wyścigu ustąpić.

Być może, że w tym wyścigu zająłby lepsze miejsce górski mistrz Polski **Gabrych**, kandydatura jego brana była pod uwagę, niestety słabe wyniki osiągane uprzednio w kraju wskutek choroby, przekreśliły jego szanse na wyjazd

W każdym razie coroczne obsyłanie tego wyścigu naszymi kolarzami, byłoby dla Czechosłowaków miłym i oczekiwanym nawiązaniem stałego z nimi kontaktu w sporcie kolarskim.

O ile wyścig ten był dla naszych reprezentantów za długi o tyle drugi bieg, objęty ramami festiwalu o **dystansie 48 klm, był o wiele za krótki.** — I tutaj prześladował nas nieprzyjemny pech. ***Chory Pietraszewski żałośnie przyglądał się startującym, piastując na temblaku zagipsowaną rękę, a Siemiński jadąc dobrze w pierwszej czołówce do półmetka, wycofał się następnie wskutek urwania przedniego hamulca.***

Wszystko to jak widzimy nie dało nam obrazu wartości i możliwości naszych kolarzy.

Wkrótce jednak do Polski mają przyjechać najlepsi torowi kolarze czechosłowaccy z Cihlarem i Capkiem na czele. — Walki z nimi naświetlą możliwości jakimi dysponują nasi krótkodystansowcy, gdyż dla kolarzy rutynowanych do jakich bezspornie zaliczyć należy mistrzów naszych sąsiadów z południa, zmiana toru nie odegra żadnej zasadniczej roli.

FR. SZYMCZYK.



Najlepsi kolarze czescy na torze w biegach krótkodystansowych, mistrz Czechosłowacji Cihlar i wice mistrz Capek

KLIMECKI w KS ZAPŁON Jelenia Góra

⊙ **Klimecki, wielokrotny reprezentant Polski** w wadze ciężkiej, ma opuścić szeregi Warty i zasilić drużynę **Zapłonu** w Jeleniej Górze.

Miejsce Klimeckiego zająłby w Warcie przypuszczalnie Białkowski, który powrócił, jak przed niedawnym czasem donosiliśmy z zagranicy.

⊙ **W mistrzostwach drużynowych bokserskich kl. A. okręgu poznańskiego walczyć będzie tym razem 6 zespołów: z Poznania Warta I, HCP I i KKS** oraz **Stella** z Gniezna, „Bielarnia" z Kalisza **i Ostrovia** z Ostrowa.

Warta, która po raz pierwszy w historii rozgrywek bokserskich utraciła tytuł mistrza drużynowego Polski musi walczyć w rozgrywkach okręgowych, co znacznie wpłynie na zainteresowanie tymi rozgrywkami.

RADOŚCI i SMUTKI

SWIATKA KOLARSKIEGO

WARSZAWA. Walki kolarskie o prymat najlepszych *szosowców* w dalszym ciągu trwają, wzbudzając duże zainteresowanie i przynosząc coraz to nowe niespodzianki.

Ubiegły sezon zdecydowanie wysunął na czoło świetnego i rutynowanego Napierałę, który w wyścigach długodystansowych, surowych i rozgrywanych na siłę, zawsze potrafił odegrać dominującą rolę.

Biegi ostatnie zaznaczyły wyraźną poprawę formy starego mistrza *Józefa Kapiaka*, który po przełamaniu serii niepowodzeń, sygnalizuje groźnie przeciwnikom obecność swoją w wyścigu.

Zbladła natomiast trochę sława Wiśniewskiego. Wygrywa on tylko wyścigi nie przekraczające 100 klm i to zwykle przy ojcowskiej opiece swego klubowego kolegi Napierały. W wyścigach dłuższych i rozgrywanych na siłę, pomimo wielkiej umiejętności krycia się i oszczędzania, nie może jakoś większej roli odegrać.

Przełamał złą passe w ostatnim wyścigu Radom — Kielce — Radom na dystansie 160 klm dobrze lecz pechowo jeżdżący Kudert. W biegu tym, niedocenionym przez obserwatorów, po terenie mocno falistym osiągnął on przeciętną ponad 33 klm na godzinę, walcząc na finiszu z prowadzącym już na torze Napierałą i Kapiakiem i zajmując zasłużenie pierwsze miejsce.

Poprawił się znacznie tryumfator igrzysk sportowych Związków Zawodowego Kolejarzy — ***Wrzesiński.*** Na igrzyskach zajął on pierwsze miejsce, zwyciężając wciąż jeszcze dobrego Kluja choć nie będącego u szczytu kondycji wskutek złamania obojczyka.

Powrót na szosę doskonałego kolarza poznańskiego po tak długiej absencji, przyjąć należy z przyjemnością.

Rzeźnicki po sukcesach wiosennych jak to zwykle u niego bywa, przeżywa pewien spadek formy. W wyścigu radomskim jechał już z większą werwą i ochotą i w sezonie jesiennym zapewne dojdzie jeszcze do głosu.

KOLARZE torowi żyją w gorączce zrewanżowania się sympatycznym Czechosłowakom za porażki w Pradze.

Bek i Kupczak oczekiwali gości z niecierpliwością w Łodzi, niestety trudności paszportowe opóźniły przyjazd i zamiast z Czechami, kolarze rozegrali mecz między sobą.

I tym razem, choć po walce, zwyciężył dwa razy **Bek**, raz tylko ustępując pierwszeństwa koledze z Krakowa.

BRZYDKO zdarzyło się kilku kolarzom warszawskim Kudlakowi, Olszewskiemu i Słowackiemu. Za zbyt „przybrukane" wyrażonka użyte na wyścigu ulicznym w Warszawie Zarząd WOZ Kol. ukarał naganą, a P. Z. Kol. zupełnie zresztą słusznie, podniósł karę do parotygodniowego zawieszenia.

Dziwimy się bardzo Kudlakowi. — Najstarszy dziś czynny zawodnik kolarski, zamiast służyć przykładem młodszym kolegom, sam zostaje przykładnie ukarany. Człowiek co prawda wiecznie się uczy, ale żeby w wieku 45 lat z ogonkiem jeszcze trzeba było uczyć się mówić, to już naprawdę przesada.

Co się tyczy Olszewskiego to złośliwi twierdzą, że „kanciaste" wyrażonka tego kolarza są skutkiem obcowania... z końmi, wydaje nam się to jednak niemożliwe, gdyż jak wiadomo konie nie mówią a tym bardziej nie mówią ordynarnie.

Słowacki trzeci „wisielec" P.Z. Kol., nie dorósł jeszcze jako kartowicz do licencji, poślizgnięcie się więc języka wynikało z organizacyjnego niemowlęctwa.

WÓDKA doprowadza do nieszczęścia. Prawdę tą odczuł na sobie bardzo boleśnie wicemistrz Polski szosowy **Wójcik**, którego za używanie „ognistej wody" — P. Z. Kol. zawiesił na osiem miesięcy.

Jaka szkoda, że utalentowany Wójcik nie pije mleka — mógł by zdobyć mistrzostwo Polski i nie mieć zatargu z surowym P. Z. Kol.

Podobno Wójcik szukał zapomnienia po stwierdzeniu, że drużyna kolarska nie pojedzie na mistrzostwa świata do Paryża.

W niedziele w Kaliszu na betonowym torze odbyły się wielkie jubileuszowe wyścigi kolarskie organizowane z polecenia P. Z. Kol. przez Poznański Okr. Związek Kol.

Program olimpijski: 1000 m. sprint, 1000 m na czas ze startu zatrzymanego i 4000 m. drużynowy. Każdy okręg wystawił zespół czterech kolarzy. — Impreza niezwykle ciekawa przyniosła **zwycięstwo Warszawie.**

Najgroźniejszy przeciwnik — Łódź, osłabiony brakiem Pietraszewskiego nie mógł stawić skutecznego oporu dobrej drużynie warszawskiej.

POBITY ale nie zdetronizowany Napierała uległ sugestii „zataczających się" obliczeń kilometrów godzin w wyścigu radomskim i w udzielonym wywiadzie prasowym stwierdził, że tempo tego wyścigu było zbyt wolne.

Mistrzu! po dobrze falistym terenie na dystansie 160 klm., jechaliście z szybkością przeszło 33 klm. na godzinę.

Nie narzekajcie! byle tak było i dalej.

Kudert został przez Napierałę zakwalifikowany jako najlepszy torowiec Warszawy.

...Mamy tu teraz zmartwienie jakiego toru — czy tego co był, czy też tego co kiedyś może będzie?

Kwalifikacją tą dotknięty jest śmiertelnie Wiśniewski, który uważa siebie za najszybszego kolarza Warszawy.

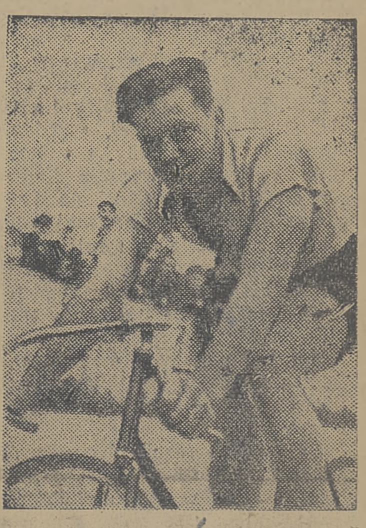
Jak tu teraz towarzystwo pogodzić?

WANDEK.

CIHLAR najlepszy torowiec CSR



i BEK najlepszy torowiec POLSKI



Ofensywa ŚLĄZAKÓW

w MOTOCYKLOWYCH MISTRZ. POLSKI NA ŻUŻLU

WARSZAWA. Pracowity sezon mają w tym roku nasi najlepsi żużlowcy. Do chwili obecnej rozegrano już 6 eliminacji motocyklowych mistrzostw Polski na żużlu **w Rawiczu, Chorzowie, Gdyni, Gdańsku, Łodzi i Częstochowie.**

Ostatnie sukcesy **Śmigla** wysunęły go na I m. w kl. do 250 ccm. **Smigiel** przewyższa obecnie swych konkurentów przynajmniej o klasę i jest kandydatem do reprezentacji Polski.

Dobrowolski, dzięki zapasowi punktów z pierwszych eliminacji utrzymuje się w dalszym ciągu na I m. w kl. do 130 ccm, podobnie jak **St. Brun** (nie startujący od dłuższego czasu wobec braku maszyny) w kl. ponad 350 ccm. — **Dobrowolskiemu** zaczyna zagrażać poważnie **Gątkiewicz,** zaś **Brunowi — Sanecznik i Wikaryjczyk.**

Zagmatwana przez dłuższy czas sytuacja w kl. do 350 ccm. wyjaśniona została wreszcie: Pierchała — jeden z najlepszych obecnie żużlowców polskich — przez dwa kolejne zwycięstwa wysunął się zdecydowanie na czoło, wyprzedzając **rywali o 7 pkt.!**

KLASA DO 130 CCM. 1. **Dobrowolski** (LKM — Leszno) — 9 pkt., 2. **Gątkiewicz** (Olimpia — Grudziądz) — 8 pkt., 3 **L. Draga** (Pogoń — Katowice) 5 pkt., 4) **Jankowski J.** (Pogoń Katowice) — 4 pkt., 5) **Ostojski** (SSM — Gdynia) — 3 pkt. Sklasyfikowanych ogółem 10 zawodników.

KLASA DO 250 CCM. 1. **Smigiel** (Polonia — Bydgoszcz) — 12 pkt., 2—3. **Mucha (DKS—ŁÓDŹ) i Smoczyk** (LKM—Leszno) — po 6 pkt., 4. **Dziura** (RKM—Rybnik) — 5 pkt., 5—6 **Rutkiewicz** (LKM—Leszno) i **A. Schiffner** (PKS — Gliwice) — po 4 pkt. — Sklasyfikowanych 8 zawodników.

KLASA DO 350 CCM. 1. E. Pierchała (RKM — Rybnik) — 12 pkt., **2. J. Buda** (Polonia—Bydgoszcz) — 5 pkt., 3—6 **St. Brun** (JKM—Warszawa), **Pawłyszcze** (MKS Sopot), J. Sanecznik (RKM Rybnik) i **F. Więcek** (DKS Łódź) — po 4 pkt.— Sklasyfikowanych 11 zawodników.

KLASA PONAD 350 CCM. 1. St. Brun (PKM — Warszawa) — 8 pkt., 2. **J. Sanecznik** (RKM — Rybnik) — 7 pkt., 3. **T. Wikaryjczyk** (SMT—Gdynia)—6 pkt., 4—5 **Pawłyszcze** (MKS—Sopot) i **J. Polak** (MK—Szopienice) — po 4 pkt. — Sklasyfikowanych ogółem 10 zawodników. **(włp)**

To co najciekawsze z Poznania

⊙ **Piłkarze „HCP" w rozgrywkach** o wejście do ligi srodze zawiedli swych adherentów, tracąc uzyskane pierwsze miejsce w swej grupie.

Przyznać trzeba, że jedenastka fabryczna lepiej prezentowała się w rozgrywkach kl. A swego okręgu, aniżeli w walkach o wejście do klasy państwowej.

⊙ **Mecz piłkarski „Prasa" — „Artyści",** który przewidziany był na dzień 31 bm., przełożony został na dzień 14 września br. Miejscem spotkania będzie boisko Warty. Będzie to mecz humorystyczny. M. in. w zawodach lekkoatletycznych wystąpią stare asy, jak **Heliasz** i in. Zapowiadaczem będzie znany Stanisław Strugarek.

⊙ **KS Warta — Poznań w poszukiwaniu najszybszej** sprinterki organizuje w dniu 6 września br. na bieżni własnej biegi na 40, 60 i 100 mtr. **Dla „najszybszej kobiety" Poznania wyznaczono cenną nagrodę.** W zawodach tych mogą oczywiście uczestniczyć tylko te panie, które dotąd nie startowały w oficjalnych zawodach. A więc panie na start!

⊙ **Mistrzem piłkarskim w klasie C Okręgu Poznańskiego** została III drużyna Warty po zwycięstwie nad Zjednoczonymi. Była ona najrówniejszym zespołem w rozgrywkach.

⊙ **Bokserzy Warty pozyskali dobrą siłę w pięściarzu Januszu Dankowskim,** który przed wojną należał do Sokoła Obecnie reprezentuje on wagę półciężką i podczas swej służby w polskich wojskach inwazyjnych uzyskał kilka dobrych wyników m. in. pokonał Leytona (Belgia), O. Luizziego (Włochy) i Meyersa (Szkocja).

Szymura będzie miał więc dobrego partnera.

⊙ **Sekcja tenisowa HCP rozpoczęła** u schyłku sezonu aktywniejszą działalność, rozgrywając dwa spotkania z Surmą, której uległa 3:7 oraz z osłabionym zespołem Zjednoczonych 1:8.

MISTRZ POLSKI W TENISIE STOŁOWYM BLONDER POWRÓCIŁ DO KRAJU.

WROCŁAW Mistrz Polski w tenisie stołowym Szymon Blonder powrócił do Polski z Belgii, gdzie brał udział w szeregu turniejów międzynarodowych, odnosząc wiele cennych zwycięstw.

W OBOZIE POLSKIM

PO MECZU CO MÓWIĄ NASI GRACZE:

KAPITAN DRUŻYNY SZCZEPANIAK: „Cała drużyna zrobiła co mogła, a specjalnie wyróżnił się Janik. Mieliśmy jednak pecha, bo wynik mógł być lepszy. U nich najlepszymi graczami byli Ludl i Kubala.

WICEPREZES PZPN, KIEROWNIK BERGTAL: „Cała drużyna grała bardzo ambitnie. Specjalnie wyróżnili się: Janik i Parpan. Kierownik Bergtal z wyniku meczu jest zadowolony.

— „Czesi byli o klasę lepsi w ustawianiu się, a celowali w grze w polu".

PARPAN: — „najniebezpieczniejszym z czeskich graczy był Bican — był trudny do trzymania, mądrze uciekał, ale trzymałem go...

CIEŚLIK: „W pierwszej połowie gry Czesi mieli szczęście (Cieślik ma na myśli bramkarza Horaka). Strzeliłem dwie bramki, które uznał sędzia — w rzeczywistości byłem strzelcem trzech bramek.

Twierdzę, że zdobyłem trzecią w momencie kiedy znalazłem się w bramce Horaka i w ostatniej chwili interweniował obrońca czeski już poza linią bramkową. Pan Van der Mer, który znajdował się na środku boiska nie mógł tej bramki oczywiście widzieć.

TRENER WACŁAW KUCHAR „Jestem z gry naszych chłopców zadowolony. Jeżeli idzie o atak to z zadowoleniem obserwowałem zmiany których przyzłem na obozie w Nowym Targu. Pomoc ofiarna — popełniła w drugiej połowie jednak błąd (dziesiąta minuta gry gdy stworzyła mianowicie za wielką lukę między swoim atakiem a obroną). Janik w bramce fenomenalny.

Obrona grała w sumie nieźle i nie ma winy jednak moim zdaniem padły co najmniej 3 bramki. Nie można ją za nie winić jeżeli się zważy że za przeciwników mieli takich graczy jak Bican, Kubala i Kopecky.

Chciałbym podkreślić wielką ambicję naszych piłkarzy które przy stanie 1:4 pozwoliła im wyciągnąć stan meczu na 3:4.

JANIK podkreśla ambicje drużyny polskiej. Za największego swego „wroga" a zarazem za najlepszego gracza Czechów uważa nie Bicana a Koubale.

Ze swej gry jest zadowolony zwłaszcza w pierwszej połowie o drugiej bramce którą strzelił główką Bican po rzucie różnym mówi: — Gdybym wyskoczył był bym mu zebrał piłkę z głowy... byłem jednak obstawiony.

⊙ Najbardziej publiczności czeskiej podobał się bramkarz Janik. Po meczu 40.000 widzów zgotowało całej drużynie polskiej żywiołową owację.

⊙ Przed meczem piłkarze nasi przyjmowani byli na specjalnej audiencji u ambasadora Wierblowskiego.

SYGNAŁ — WIDZEW (ŁÓDŹ) 2:8 (2:5)

LUBLIN (tel. wł.) W meczu o wejście do ligi rozegranym wczoraj w Lublinie, miejscowy Sygnał uległ gościom łódzkim, którzy przez cały czas gry mieli wybitną przewagę.

Bramki dla Widzewa zdobyli: po 3 Cichocki i Gbyl, Fornalczyk i Marciniak po jednej. Dla miejscowych 2 bramki zdobył Wesołowski. Sędziował Kołodziej ze Śląska.

LEGIA (Krosno) — JKS (Jarosław) 7:0 (6:0)

Krosno (tel.) W meczu o wejście do ligi tegorocznych mistrzostw kl. A w grupie I-szej krośnieńska Legia rozgromiła JKS 7:0 (6:0).

RADOMIAK — BROŃ 3:0 (1:0)

Radom (tel. wł.) W towarzyskim meczu piłkarskim Radomiak pokonał Broń 3:0 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Czachor, Gniewiek i Stańczuk z karnego.

90 MINUT NA STADIONIE SPARTY

FILM Z MECZU CZECHOSŁOWACJA — POLSKA

Film z meczu wygląda następująco.

PIERWSZE MINUTY gry przyniosły niespodziewanie kilka ataków naszej drużyny, które były jednak bardzo anemiczne. W 5 min. rzut wolny bity przez Parpana wyszedł na aut. W 6 min. Spodzieja poszedł pięknie na przebój za polem karnym niepotrzebnie jednak zwolnił stracił piłkę i zmarnował zarazem okazję na zdobycie prowadzenia.

Od 10 min. począwszy Czesi zaczęli coraz wyraźniej dochodzić do głosu i przewaga ich wzrastała z minuty na minutę.

W 15 min. piękny strzał Bicana obronił w wspaniałym stylu Janik. Wydawało się, że bramka jest nieunikniona. Nasz bramkarz jednak końcem palców niemal wypchnął piłkę na róg, pierwszy zresztą w tym meczu.

W 17 min. Spodzieja miał znów wspaniałą szansę na zdobycie bramki, ale będąc sam na sam z Horakiem strzelił mu w pierś.

W 23 min. po wspaniałym zagraniu Kopecki - Koubala ten ostatni strzelił z kilku metrów na bramkę, ale Janik był znów na posterunku i piłkę skierował na róg. W 25 min. niebezpieczny strzał Gracza przeszedł tuż obok słupka bramki Horaka. Nasze tyły były w tym okresie czasu bardzo przeciążone pracą, a szczególnie Parpan, który troskliwie pilnował Bicana. Bican potrafił się jednak dość często wyswobadzać z tej opieki.

Przewaga Czechów nie ustawała ani na chwilę. Atak nasz nie potrafił utrzymać piłki, stworzyć groźniejszych sytuacji podbramkowych. Wiele piłek w tym okresie czasu zmarnował Hogendorf. Przez ostatnie 15 minut na naszym polu karnym przebywało chwilami po 15 graczy.

I w tym właśnie tłoku, gdy wydawało się, że jednak pierwsza połowa zakończy się bezbramkowo Bican w 35 min. zdobył prowadzenie dla Czechosłowacji. Środkowy napastnik drużyny przeciwnika strzelił pięknie z 12 metrów — piłka odbiła się od słupka powędrowała znów pod jego nogi i tym razem strzał był celniejszy i ugrzązł w siatce.

W 44 min. mieliśmy szanse na wyrównanie, ale Cieślik będąc zupełnie nieobstawiony na polu karnym zbyt długo bawił się z piłką i Senecki wybił mu ją w ostatniej chwili. Stan rzutów różnych do przerwy odzwierciadla najlepiej przewagę Czechów i brzmi 7:1.

PO ZMIANIE stron przewaga drużyny czeskiej utrzymuje się w dalszym ciągu. już w 1 minucie Janik obronił bardzo przytomnie niebezpieczny strzał Bicana.

W 3 min. ten sam gracz pięknym strzałem głową podwyższa wynik 2:0. Drużyna nasza była wybitnie speszona tym niepowodzeniem, ale o załamaniu nie było mowy nawet w 10 min. gdy Koubala dalekim ostrym strzałem zdobył trzecią bramkę dla swoich barw.

Czesi po trzeciej bramce pofolgowali nieco. Wynik meczu był już jak widać przesądzony. Atak czeski zagrywał w tym okresie raczej dla „oka".

Polacy rozkręcili się także nieco. Atak zaczął pracować nieco sprawniej. Gra przerzuciła się na lewą stronę i Barański od czasu do czasu potrafił wypracować niezłe sytuacje. I tak w 22 min. nasz maleńki lewoskrzydłowy dostał piłkę od pomocy przerzucił ją pięknie do Cieślika, ten podał dalej do Spodzieji — nasz kierownik napadu wypuścił **Hogendorfa,** który tym razem nie zaprzepaścił sytuacji i pewnym strzałem zdobył pierwszą bramkę dla Polski. Sukces ten wyraźnie podniósł na duchu naszą drużynę. Teraz już szło dużo lepiej. Niestety następną bramkę zdobyli Czesi, a nie my. W 28 min. Parpan sfaulował Ludla, sędzia podyktował rzut wolny, który Karel mimo muru jaki zrobili nasi gracze zamienił niespodziewanie w bramkę.

Mimo dobrej gry naszego zespołu w 31 min. byliśmy znów bliscy utraty następnej bramki, ale dzięki wspaniałej robinsonadzie Janika pod nogi Kaubali sytuacja nie skończyła się tą najgorszą możliwością.

W 34 min. po strzale jednego z napastników czeskich Janik wyłapał piłkę i posłał ją dalekim wykopem do Spodzieji ,który piłkę przejął na głowę, pięknie ją trzykrotnie podbił, zastopował i posłał do Hogendorfa. Ten piłkę idealnie dośrodkował do Cieślika, który strzelił z 15 m w lewy górny róg.

W następnej minucie znów niebezpieczny moment pod bramką Czechów, ale Gracz spóźnił się do piłki.

W 37 min. nowy niespodziewany sukces Polaków. Hogendorf dostał piłkę z pomocy, przebiegł z nią kilkanaście metrów pod bramkę, gdzie mimo akcji dwóch obrońców czeskich Cieślik wyłuskał ją i skierował do siatki. Niestety na tym skończyły się nasze sukcesy.

Już w 38 min. Barański podał piłkę niedokładnie do Gracza, któremu odebrał ją pomocnik czeski wystawił Cejpa, a ten pięknym błyskawicznym strzałem zmienił ją na 5 bramkę.

Nie była to jednak ostatnia bramka w tym spotkaniu, bo w 39 min. Janik musiał po raz szósty skapitulować przed strzałem Koubali.

Istniała jeszcze w 41 min. okazja na poprawienie wyniku, gdy Hogendorf dalekim raidem zawędrował z piłką pod bramkę Horaka i stracił ją następnie łatwo na rzecz obrońcy świątyni czeskiej.

Ostatnie 4 minuty przyniosły znów przewagę Czechów, ale doskonała postawa Janika w bramce uratowała nas od przykrzejszej jeszcze porażki.

DOBROWOLSKI WITOLD

15,22 W RZUCIE KULĄ UZYSKAŁ KNOTEK W OŁOMUŃCU NA MECZU OŁOMUNIEC — PRAGA 50:79

OŁOMUNIEC (tel) W drodze na mecz Praga — Warszawa lekkoatleci praski zatrzymali się w Ołomuńcu gdzie rozegrali międzymiastowe spotkanie z Ołomuńcem. Zawodnicy stolicy Czechosłowacji zwyciężyli 79:50.

Najlepszy wynik uzyskał miotacz czeski Knotek z rzucie kulą. Rezultat jego 15,22 m. jest najlepszym rezultatem tegorocznym w tej dyscyplinie w Czechosłowacji.

Pozostałe wyniki meczu Ołomuniec — Praga były następujące: 100 m. 1) Lambert. (P) 11,2, 2) Chromy (O) 11,2, 3) Laznicka 11,3. 400 m. 1) inz. Ogoun (P) 51,6, 2) Horecky 51,6 (o dłoń). 1000 m. 1) Winter (P) 2,36,9, 2) Fucikowsky. 3000 m. 1) Hercik (P) 9,01,6. 110 m. płotki 1) Sznajder (Pr) 15,6. Tyczka 1) Lesak (O) 3,68, 2) Mały (P) 3,64. Skok wzwyż 1) Chromy (O) 170 cm. 2) Mały 165. Skok w dal 1) Matys (P) 554 m. Kula 1) Knotek 15,20 m. Dysk 1) Knotek (P) 45,35 m. 2) Mudra (P) 42,22 m. Oszczep 1) Kisewetter (P) 64 m. Sztafeta 4x100 m. 1) Praga 45 sek.

NOWY REKORD ŚWIATA W SZTAFECIE 400x300x200x100 m.

OSLO. (obsł. wł.) Na zawodach lekkoatletycznych z udziałem lekkoatletów USA ustanowiony został nowy rekord światowy w sztafecie 400x300x200x100 m. przez zespół amerykański w czasie 1,52,8 min.

Na zawodach tych Amerykanin Gordien uzyskał w rzucie kulą wynik 15,51 m. na 110 m. przez płotki Dillard (USA) 14 sek w skoku o tyczce Richards USA 4,24 m. Bieg na 3000 m. wygrał Reiff (Belgia) 8,38,4 rzut oszczepem Norweg Machlum z wynikiem 67,48 m.

PALLADA MISTRZEM TENISOWYM JUGOSŁAWII

BELGRAD (obsł. wł.) W mistrzostwach tenisowych Jugosławii Pallada pokonał w finale Laslo 6:3, 6:0, 7:5 zdobywając tym samym tytuł mistrza tenisowego Jugosławii na rb.

HANSENNE PRZEGRAŁ z GUSTAWSONEM

Sztokholm (obsł. wł.) W zawodach lekkoatletycznych w Sztokholmie doszło w ub. sobotę do sensacyjnego pojedynku najlepszych średniodystansowców Europy. W biegu na 800 m. wygrał **Gustawson** (Szwecja) pokonując Hansena (Francja) 1:51,2.

Bieg 400 m. przez płotki wygrał Larsson w czasie 53,6.

Puchar DAWISA POZOSTANIE W TYM ROKU w USA

USA - AUSTRALIA 2:0

NEW YORK (obsł wł) Na kortach w Forest Hill rozpoczął się w ubiegłą sobotę finałowy mecz o puchar Davisa pomiędzy obrońcą pucharu z roku ubiegłego Ameryką i zwycięzcą tegor. rozgrywek międzystrefowych — Australią.

Ogólnie wszyscy liczyli się z łatwym zwycięstwem tenisistów USA. Gry na kortach Forest Hill potwierdziły w zupełności tę opinię. Już po pierwszym dniu okazało się że Australijczycy Bromwich i Pails nie są w stanie pokonać Kramera i Schrodera.

Po pierwszym dniu USA prowadziły 2:0. W pierwszej grze Kramer pokonał Pailsa w trzech krótkich setach 6:2. 6:1, 6:2. W drugim spotkaniu Schroder dał sobie również radę z Bromwichem wygrywając 6:4, 5:7, 6:3, 6:3.

Ze względu na brak miejsca szczegółowym omówieniem meczu USA — Australią zajmiemy się w numerze czwartkowym.

RUCH — AZOTY CHORZÓW 14:2

CHORZÓW-BATORY (D). W towarzyskim meczu bokserskim pięściarze Ruchu pokonali w ub. sobotę wysoko zespół Azotów 14:2.

2-gie zwycięstwo Cechie Carlin

POLONIA BYTOM PRZEGRAŁA 2:4

Łódź (tel. wł.) Drugi występ piłkarzy czeskich zakończył się ponownym ich zwycięstwem.

Polonia bytomska grała w osłabionym składzie bez Kulawika, Matiąsa, Kaźmierowicza, Wiśniewskiego i Madejskiego. W pierwszych minutach gry bytomiacy narzucają ostre tempo, jednak atak ich zawodzi strzałowo pod bramką przeciwnika. Dopiero w 22 min Głowacz zdobył 1 bramkę dla Polonii.

Po przerwie stroną atakującą są raczej Czesi, którzy w 10 min. wyrównują przez Somsedzika, a w 14 min. zdobywają prowadzenie ze strzału Preisa. Minutę później Polonia wyrównuje przez Salika, ale już po minucie Czesi ponownie uzyskują prowadzenie przez Preisa. Pod koniec meczu Polonia opada na siłach, oddając inicjatywę w ręce Czechów. W 43 min. Bilek zdobywa dla Czechów czwartą bramkę ustalając wynik dnia.

Sędziował p. Walczak. Widzów 3 tys.

NIESPODZIANKA w ŚWIDNICY

Szombierki przegrały z Polonią 2:5

Polonia Świdnica — Szombierki 5:2 (2:1)

Świdnica. (tel. wł.) Po nieciekawej i wyjątkowo brutalnej grze zwycięstwo w stosunku 5:2 (2:1) odniosła drużyna gospodarzy. W czasie gry co chwilę dochodziło do incydentów pomiędzy graczami obydwóch drużyn i jedynie energicznym interewencjom sędziego tego spotkania p. Kowalskiego z Łodzi zawdzięczać należy, że na boisku nie doszło do ogólnej bijatyki. **W czasie meczu sędzia był zmuszony usunąć z boiska Fuchsa i Kalusa z Szombierek oraz Kusza i Ślęzoka z Polonii.** Poza tym w czasie gry kontuzjowani zostali bramkarze obydwóch drużyn. Wójcicki z Szombierek i Nowak z Polonii.

Bramki padały według następującej kolejności: w 3 min. Kierysz zdobył prowadzenie dla gospodarzy, a w 7 min. Cichy II podwyższył wynik na 2:0. W 30 min. Czepionka strzelił 1 bramkę dla Szombierek.

Po przerwie w 21 min. Fuchs uzyskał wyrównanie. Z kolei padły 3 bramki dla Polonii w 31 min. ze strzału Kusza, w 36 min. przez Cichego i w 39 min. przez Kusza.

Widzów 3 tys.

Praga - Warszawa 66,5:44,5

W MECZU LEKKOATLETYCZNYM

DOBRE WYNIKI MIMO DESZCZU I ZIMNA

KNOTEK pokonany

Warszawa. Niebiosa nieprzychylne normalnie dla imprez lekkoatletycznych i tym razem nie zmieniły swojej taktyki względem lekkoatletów przy okazji spotkania Praga—Warszawa. I tym razem padał deszcz i było zimno.

Mimo takich niesprzyjających warunków impreza wypadła bardzo dobrze, uzyskano szereg bardzo dobrych wyników, a na trybunach zebrało się ponad 3000 widzów.

Praga mecz wygrała różnicą 22 punktów, ale zawodnicy nasi niejednokrotnie zmusili do walki swoich przeciwników. W ogniu tej walki padło szereg. jak już wspomnieliśmy dobrych wyników.

Najlepszym osiągnięciem poszczycić się może wypożyczony **Łomowski, który w rzucie kulą uzyskał 14.85, co się równa wg tabeli fińskiej 906 pkt. Adamczyk** w skoku w dal przekroczył nareszcie w rb. granicę 7 metrów. Wrocławianin w biegu na 110 m przez płotki uzyskał także najlepszy po wojnie wynik w tej konkurencji 15.6.

Doczekaliśmy się także nareszcie przekroczenia granicy 60 metrów w rzucie oszczepem. Autorem tego dobrego wyniku był **Gburczyk,** osiągając 60.25 m.

Jak widzimy pojedynek dwóch stolic przyniósł wyniki nieprzeciętne jak na nasze krajowe stosunki. Osładza to w niemałej mierze tak znaczną porażkę.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

110 płotki: 1) Sznajder (P) 15.5, 2) Adamczyk (W) 15,6. 3) Gierutto (W) 16,4, 4) Prihoda (P) 17,3.

tyczka: 1) Morończyk (W) 3.75, 2) Maly (P) 3.48, 3) Halmet (P) 4.40, 4) Cerpisz (W) 3,20.

kula: 1) Łomowski (W) 14.85, 2) Knotek (P) 14.58, 3) Gierutto 14.07, 4) Mudry (P) 13.04.

100 metrów: 1) Laźnicka 10,8, 2) Lipski (W) 11, 3) Lampert (P) 11, 4) Danowski (W) 11,2.

800 metrów: 1) Winter (P) 2.00.2, 2) Fucikowski (P) 2.01.3, 3) Staniszewski (W) 2.02.2, 4) Statkiewicz (W) 2.02.5.

400 metrów: 1) Buhl (W) 51.1, 2) Horecki (P) 51.9, 3) Ogoun (P) 52,5, 4) Lipski (W) 52.7.

dysk: 1) Knotek (P) 45.96, 2) Łomowski (W) 42.62, 3) Mudry (P) 42.35, 4) Gierutto 41.13.

5000 mterów: 1) Kiełas (W) 15.37.2. 2) Hercik (P) 15.37.6. 3) Zaploudil (P) 15.44, Czajkowski biegu nie ukończył.

skok wzwyż: 1) Matys (P) 1.75, 2) Zwoliński (W) 1.70, 3) 4) Nikolau (W), Maly (P) 1.70.

skok w dal: 1) Adamczyk 7.02, 2) Matys (P) 6.78, 3) Prihoda (P), 4) Kowalski (W) 6.37.

oszczep: 1) Kisseweter (P) 62.46, 2) Gburczyk (W) 60.25, 3) Gierutto (W) 53.28, 4) Mudry (P) 46.90.

Sztafeta 4x100: 1) Praga 44.1, 2) Warszawa 44.4.

Warszawa-Radom 10:6

W MECZU BOKSERSKIM

Radom (tel. wł.). W międzymiastowym meczu bokserskim repr. Warszawy pokonała repr. Radomia 10:6. Obydwa zespoły wystąpiły w mocno osłabionych składach, bez swych najlepszych zawodników. — W drużynie stołecznej walczyło kilku juniorów; z bardziej znanych pięściarzy walczyli Tomczyński i Włostowski.

Radom reprezentowany był przez drużynę Radomiaka.

Wyniki poszczególnych spotkań z uwzględnieniem zawodników warszawskich na pierwszym miejscu przedstawiają się następująco:

W w. **muszej** Tobolczyk pokonał na pkt. Sobczyka.

Spotkanie w w. **koguciej** pomiędzy Kwiecińskim a Przybytniewskim I zostało w I rundzie przerwane, wskutek kontuzji, odniesionej przez boksera radomskiego. Sędziowie ogłosili wynik remisowy.

W w. **mieszanej cięższy** o 2 kategorie Tomczyński zremisował z Sieradzanem.

W w. **lekkiej** Bartyka nie rozstrzygnął walki z Przybytniewskim II.

W w. **półśredniej** Żurawski wygrał przez dyskwalifikację Gniewosza w III starciu. Po orzeczeniu sędziego na ring posypały się krzesła, stołki, ogryzki etc. Burza na widowni trwała ok. 40 min.

W w. **średniej** [illegible]iszewski uległ wysoko na pkt. posiadającemu przez wszystkie trzy starcia dużą przewagę Wasiakowi.

W drugiej walce mieszanej Żołnierowicz zwyciężył nieznacznie Tkaczyka.

W ostatniej walce dnia w w. **półciężkiej** Włostowski zremisował z Krokiem.

Sędziował w ringu p. Piasecki z Warszawy. Widzów ok. 5 tys.

TEAM WISŁA GARBARNIA — SK. LIBEN PRAGA 6:1 (3:0)

KRAKÓW (tel. wł). Drugi występ w Polsce eksligowej drużyny czeskiej SK Liben zakończył się ponowną jej porażką. Pomimo, że mecz ten reklamowany był w Krakowie jako występ Garbarni, w drużynie Teamu znalazło się aż 7 piłkarzy Wisły.

Sądząc po przebiegu gry gdyby przeciwnikiem Czechów była Wisła w pełnym składzie to powtórzonym mógłby być wynik sprzed tygodnia jaki uzyskali „Wiślacy" z Ogniskiem z Siedlec. Przez cały czas gry dużą przewagę posiadał Team, w którym specjalnie wyróżniali się Kohut, Giergiel, Artur, Jakubik oraz ulubieniec publiczności krakowskiej Cisowski.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Cisowski 3, Giergiel 2 i Kohut 1.

Honorowy punkt dla Libenu ze spalonego Vokouna. Sędziował nie nadzwyczajnie p. Bogdanowicz. — Publiczności pomimo niepogody 7 tys.

WARTA — TĘCZA (KIELCE) 5:1 (2:1)

POZNAŃ (tel. wł.) Bez zbytniego wysiłku Warta pokonała w meczu eliminacyjnym o wejście do ligi kielecką Tęczę. Swe zwycięstwo zawdzięcza Warta lepszej techhnice i nienagannej grze zespołowej. Bramki dla Warty zdobyli: Smolski 3, Czapczyk i Gendera po jednej. Honorowa bramke dla Tęczy uzyskał Zbroja.

PORAŻKA I ZWYCIĘSTWO POLONII (WARSZAWA) W LUBLINIE

LUBLIN (tel. wł.) Mistrzowska drużyna Polski Polonia osłabiona brakiem kilku czołowych zawodników gościła w Lublinie, gdzie rozegrała dwa mecze towarzyskie.

W meczu z Lublinianką Polonia uległa 3:4 (1:3) zasłużenie, będąc drużyną słabszą. Zwycięstwo odniosła natomiast Polonia nad Teteamem **słabych zresztą zespołów miejscowych: Unią, Garbarnią i Szturmem w stosunku 7:3 (4:1).**

DRAPAŁA BLISKI k. o.

NA MECZU ŁKS — BAILDON 10:6

Łódź (tel. wł.). W Łodzi rozegrany został międzyklubowy mecz bokserski pomiędzy zespołem katowickiego Baildonu a ósemką mistrza Polski — ŁKS. Mimo, że łodzianie do spotkania wystąpili osłabieni brakiem Pisarskiego, Olejnika, Zylisa i Niewadzidła, potrafili odnieść zwycięstwo w stosunku 10:6.

Najbardziej frapującą walką dnia było spotkanie w w. ciężkiej pomiędzy Ślązakiem Drapałą a Kosińskim. Walka ta miała emocjonujący przebieg. Po dwóch rundach w których przewagę miał Drapała, w ostatniej rundzie Kosiński wspaniale zaczął finiszować i Drapała był bliski k. o. Werdykt sędziowski, przyznający zwycięstwo Drapale, widownia przyjęła burzą protestów. Zaznaczyć należy, że Kosiński był od swego przeciwnika o 20 kg lżejszy i o 20 cm niższy.

Wyniki poszczególnych walk:

W w. muszej Stasiak, wykazując nienajlepszą jeszcze formę, pokonał b. prymitywnego Jauernika.

W w. koguciej wystąpił w barwach ŁKS-u przedwojenny mistrz Łodzi w w. muszej Popielaty, który zademonstrował niezłą technikę. Brak wykończenia i oddechu nie pozwoliły mu jednak odnieść zwycięstwa nad ambitnym **Chmielem** i walkę swą **przegrał.**

Marcinkowski w w. piórkowej przeważał zdecydowanie przez wszystkie 3 rundy nad Chutkiem i wygrał na punkty.

W w. lekkiej rewelacja obozu PZB dla juniorów Bonikowski wygrał po pięknej walce ze słabym Pierończykiem. Bonikowski sywetką i sposobem walki przypomina swego trenera i wychowawcę Pisarskiego.

W w. półśredniej walka pomiędzy Cyganem (ŁKS) a Pawliczkiem (Baildon) przerwana została w II rundzie wskutek kontuzji łuku brwiowego. odniesionej przez boksera łódzkiego. Zwyciężył Pawliczek.

W średniej Rychtelski wypunktował pewnie Badurę.

W w. półciężkiej Janicki pokonał Figla. W spotkaniu tym Janicki doznał złamania palca.

W ostatniej wreszcie walce dnia, jak już na wstępie podaliśmy. Drapała wygrał z Kosińskim. Walka miała raczej charakter remisowy.

Sędziował w ringu p. Raciecki, na pkt. p. p. Kubiak, Kapuśniak i Małoszczyk.

⊙ **BOKSERZY ŁKS**-u zaproszeni zostali na jubileuszowe zawody Gedanii. które odbędą się w Gdańsku 14. 9. br.

⊙ Drużynowe mistrzostwa Łodzi rozpoczynają się już 6. 9. br.

OPOLE-BIELSKO 3:2 (2:0)

Opole (tel. wł.) W międzymiastowym meczu piłki nożnej, rozegranym wczoraj w Opolu, reprezentacja Opola odniosła ponownie całkowicie zasłużone zwycięstwo nad repr. Bielska. Gra toczyła się przy lekkiej przewadze gospodarzy, przy żywym i ostrym tempie. **Gospodarze nie wykorzystali 2 rzutów karnych.** W zawodach tych spisał się brawurową obroną bramkarz Bielska, ratując swój zespół przed cyfrowo wyższą porażką.

Dla Opola bramki zrobyli: bracia Pastuszkowie po 1 i Jankowski. Dla Bielska — Kościelny i Klimowski.

Sędziował kpt. Szucki.

W przedmeczu repr. Opola kl. B zremisowała z drużyną Chrobrego z Groszowic 2:2.

SENSACYJNA PORAŻKA RYMERA z CONCORDIĄ

CONCORDIA KNURÓW — RYMER 6:1 (1:0)

Knurów. W towarzyskim meczu piłkarskim, który był właściwie meczem o moralne mistrzostwo podokręgu rybnickiego, Concordia pokonała wysoko zespół Rymera 6:1 (1:0). Do niedzielnego spotkania obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach.

Bramki dla Concordii strzelili: Bittner 3, Górek 2 i Schleger 1; dla pokonanych — Motyka.

Sędziował p. Szkop. Widzów 3 tys.

JUBILEUSZOWE WYŚCIGI KOLARSKIE W KALISZU

Kalisz (tel. wł.) W Kaliszu odbyły się wczoraj wielkie wyścigi kolarskie o programie olimpijskim o nagrodę przechodnia Polskiego Związku Kolarskiego. Na starcie stanęło 54 kolarzy.

Po licznych przedbiegach bieg główny wygrał Pietraszewski (Ł). Właściwa walka rozegrała się pomiędzy Bekiem a Kupczakiem. Walka ta miała niestety przebieg tragiczny, gdyż na taśmie w największej szybkości pękła dętka Bekowi, który upadł na tor i potłukł się dotkliwie. Bek zajął dopiero 2 miejsce za Pietraszewskim w czasie 12,8. przed Kupczakiem (Kraków), Kudertem (W-wa), Słoniną (Kraków) i Janikiem (Wrocław).

W ogólnej punktacji zwyciężyła Łódź w składzie Bek, Pietraszewski, Sałyga i Grzelak. zdobywając puchar przechodni PZKol.

Zainteresowanie wyścigiem było duże, a organizacja b. sprawna.

Najlepsze wyniki lekkoatletów ZSRR

BIEG 100 m.		200 m.		400 m.		800 m.		1500 m.		5000 m.		10.000 m.		110 płotki		400 m. PŁOTKI	
Karakułow	10,6	Karakułow	22,1	Komarow	49,4	Zimin	1,55,0	Pugaczewski	3,57,8	Wanin	14,50,8	Tjuleniew	31,51.8	Bułanczyk	15.0	Komarow	55,0
Gilde	10,8	Gołowkin	22,3	Tarełkin	50.5	Kudriawcew	1.55,6	Wetousme	3.59.4	Przewalski	14.51.0	Gordienko	31.55.6	Anisinow	15,0	Łuniew	56,0
Gołowkin	10,8	Gilde	22.5	Modoj	50,5	Czikin	1,56,0	Sidorenko	4.00.2	Kazancew	15,04,2	Jermołajew	31,59,0	Stepanczonok	15,3	Iwanow	57,1
Jarko	10,8	Kuźniecow	22.5	Zimin	50,9	Selezniew	1,56.1	Przewalski	4.00.2	Punko	15,06,6	Degtiarew	32,12,0	Denisenko	15,3	Mitjanin	57.7
Sanadze	10,9	Tarełkin	22,6	Pugaczewski	51,2	Maksimow	1,56,9	Zimin	4,01,0	Popow	15,06,8	Popow	32,28,4	Łuniew	15,4	Tarełkin	58,0

SKOK WZWYŻ		SKOK W DAL		TRÓJSKOK		TYCZKA		DYSK		OSZCZEP		KULA		MŁOT	
Resz	190	Kuźniecow	7,16	Agajekow	14,53	Ozolin	4,10	Lipp	48,35	Aleksiejew	68,35	Lipp	16,72	Szechtel Ał.	54,91
Rusanow	186	Agajekow	7,04	Zyłkin	14,20	Jurison	3,91	Izajew	47,70	Walman	64,84	Goriainow	15,72	Kanaki	50.91
Pillirog	186	Tjujuts	6,88	Borysow	14,12	Jagodin	3,90	Putmaker	44,60	Szedko	64,83	Tutewicz	14,74	Sełga	49,92
Portnow	185	Gołowkin	6,87	Zambrimborc	13,99	Dubinin	3,85	Ripps	43,45	Zyłkin	63,00	Mitropolski	13.83	Kotkas	48,64
Afanasiew	185	Braźnik	6,86	Naftulin	13,75	Rajewski	3.80	Repkin	43,20	Issak	61,97	Butenko	13,81	Szechtel Ar.	47,70

UWAGA! Przyjechał bokserski CYRK!

DROGA CHAMPIONÓW

od „budy” do Madison Square



— „Ladies and Gentlemen“! — „Panie i Panowie“! — Proszę wchodzić! Jedyna sposobność obejrzenia walk naszych mistrzów za jednego szylinga! Kto zaś z Szanownej Publiczności wytrzyma dziesięć rund z jednym z moich chłopców dostanie dziesięć funtów!

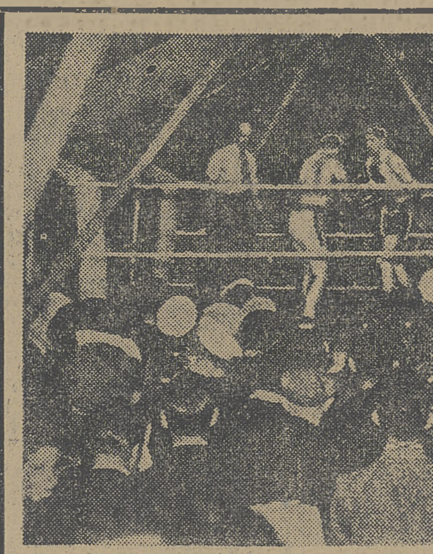


— „Ja spróbuję“ odzywa się ktoś najodważniejszy. Zgłoszenie z reguły zostaje przyjęte. Kandydata Bob Parkin, właściciel „budy“ wypytuje o wagę i ustala kategorię, w której będzie on walczył.

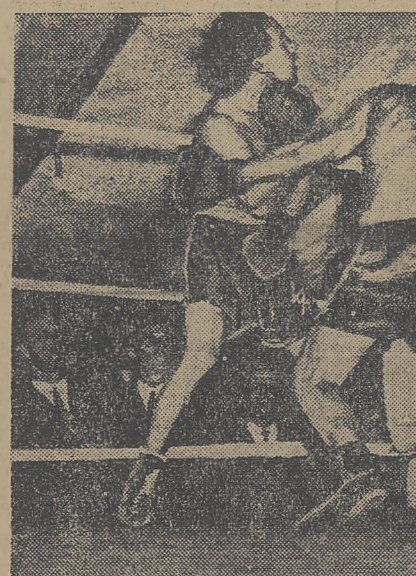
INSTYTUCJA „bokserskich bud", czyli cyrków nie jest u nas znaną. Natomiast na zachodzie w Angli, Francji, a przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych należy do uświęconych tradycją przejawów życia sportowego.

Znaczenie „bud” w ostatnich 50 latach stopniowo malało. Po pierwszej wojnie światowej przyszedł i w tej gałęzi kryzys. Zdawało się, że „budy” znikną zupełnie. Jednakże po drugiej wojnie nastąpił ich renesans.

W Anglii i w Ameryce „budy” krążą po całym kraju, docierając do najdalszych jego zakątków. Organizacja i cel bokserskich cyrków pozostały te same. Zmieniło się jednak dużo, jeżeli chodzi o ich „usportowienie”. Poprawił się poziom samych walk, coraz rzadziej spotyka się kanty i tricki obliczone na wyłudzanie pieniędzy z kieszeni naiwnych widzów. Nie ma już słynnych papierowych lin ringowych, na które pchnięty zawodnik - amator wylatywał z ringu głową na dół. Nie ma zdradzieckich desek, które usuwały mu się spod nóg. Amator nie jest traktowany, jako „deseczka” do tłuczenia mięsa przez zawodowego wygę. Nie masakruje się go na ringu gwoli zadowolenia dzikich instynktów publiczności. Gdy walka jest nierówna, po prostu przerywa się ją i amator idzie do domu o własnych siłach.



Za chwilę na ringu pojawiają się dwie postacie: bokser - zawodowiec z ekipy Parkina i bokser - amator, młody górnik nazwiskiem Thomas. Zapełniająca do ostatniego miejsca budę publiczność słyszy sakramentalne słowa: „Panie i Panowie! Przedstawiam państwu obecnie...“



Młody górnik, który dotychczas nie miał żadnej szansy wystąpienia na jednym z oficjalnych ringów otrzymał w „budzie“ swój chrzest bokserski i zdobył pierwsze „sportowe ostrogi“, wytrzymując dziesięć rund z groźnym przeciwnikiem. — Bob Parkin gratuluje mu i wypłaca przyrzeczoną nagrodę. „Niech Pan trenuje i walczy“, zachęca młodego amatora. „Wszyscy mistrzowie zaczynali od „budy“!

„Budy” stały się „a clean and respectable business” — czysty, i bardzo szanowanym businessem.

PUPILE mr. Parkina, jednego z najbardziej znanych na świecie właścicieli „bud” to zawodowi bokserzy. Otrzymują tygodniowe gaże i nie przemęczają się. Traktują pracę w cyrku, jako ferie letnie, które pozwolą im przeczekać do sezonu zimowego.

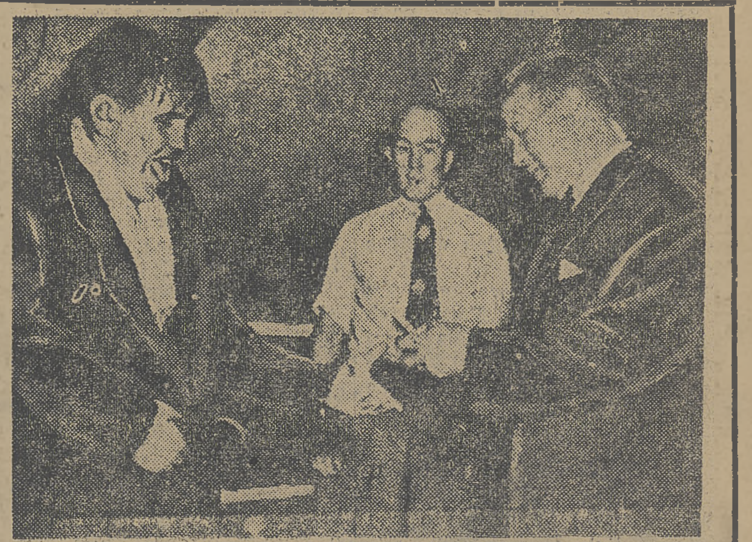
Są to przyjemni, porządni chłopcy, w niczym nie przypominający zabijaków spod ciemnej gwiazdy, zbiegłych galerników i dezerterów, z jakich rekrutowali się przed tym pensjonariusze „budy”.

Zmieniła się również i publiczność.

Zamiast pijanych żołnierzy i marynarzy na ringu pojawiają się młodzi chłopcy, którzy nie mają okazji wyjazdu do wielkich miast i mozolnego starania się o dopuszczenie na jeden z uznanych ringów.

„Budy” były pierwszym etapem w bokserskiej karierze wszystkich bez mała mistrzów świata od Sulivana do Jimmy Wilde'a. Przez nie prowadziła cierniowa droga do Madison Square Garden, Harringay Arena i Yankee Stadium.

Dziś zdarza się to już coraz rzadziej. Czasy, w których boks był bardziej cyrkiem, niż sportem leżą już do niepowrotnej przeszłości!



Thomas, mimo, że znalazł się po raz pierwszy przed publicznością, szybko przezwyciężył tremę. Dopingowany okrzykami tłumu i mirażem nagrody atakuje. Za ułamek sekundy „prawy hak“ wyląduje na szczęce przeciwnika.



Cięższe zadanie ma następca Thomasa, który natrafił na „czarnego aligatora“ — murzyna, który jest głównym atutem „budy“ Parkina. Młody chłopak stawia zacięty opór, ale murzyn wpędza go do rogu. Szeroko rozstawiwszy nogi, pręży się do zadania ostatecznego ciosu. Tym razem 10 funtów pozostanie w kieszeni Boba Parkina.

Wrocław odbudowuje STADION OLIMPIJSKI

WROCŁAW. W ramach odbudowy Wrocławia, rozpoczną się w najbliższym czasie prace odbudowy stadionu olimpijskiego obliczonego na 80 tysięcy widzów. Olbrzymi ten obiekt sportowy stanie się w przyszłości polskim stadionem olimpijskim.

Odbudową stadionu wrocławskiego zajął się specjalny komitet obywatelski pod przewodnictwem prezydenta miasta ob. Kupczyńskiego.

Całe społeczeństwo Wrocławia i wszystkie organizacje sportowe zadeklarowały swą pomoc przy jego odbudowie, m. inn. pracownicy **Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego** zgłosili 10 tys. bezpłatnych dniówek roboczych, **Milicyjny Klub Sportowy** — 1 tysiąc dniówek roboczych. Cech rzemiosł budowlanych przeprowadzi podczas odbudowy stadionu praktyczne egzaminy mistrzowskie i czeladnicze przy odbudowywanych obiektach sportowych.

W zapoczątkowanej akcji odbudowy bierze również udział wojsko Narzędzi dostarczają fabryki i zrzeszenia przemysłowe. Główną subwencję na prace związane z odbudową stadionu przydzieli Zarząd Miejski w wysokości 5 mil. zł., ponadto wszystkie organizacje młodzieżowe i kluby sportowe przeznaczyły pewien procent dochodu z imprez.

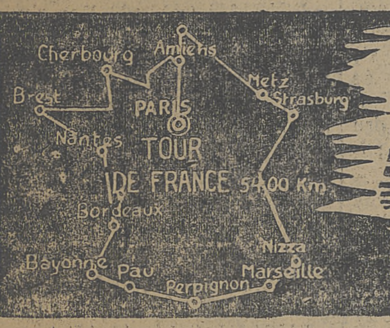
Według planów roboty na stadionie olimpijskim zakończone będą przed wielką wystawą wrocławską.

OLLE TANDBERG 4-ty

Nowy Jork (obsł. wł.) Amerykański The Ring ogłosił nową listę najlepszych wag ciężkich świata.

Pierwszą lokatę The Ring przyznał **Joe Walcottowi,** 2) Elmer Ray, 3) Jimy Bivins, 4) Olle Tandberg, 5) Pat Comiskey, 6) Tami Mauriello, 7) Joe Baksi, 8) Lee Q. Murray, 9) Kid Riviera, 10) Phil Muscato.

Louisa jako mistrza świata pismo amerykańskie nie zamieściło na liście.



GIGANCI SZOSY

17

— Gdzie jest Blanc? — denerwował się menażer Bartolin. Już chyba po raz dziesiąty powtarzał to pytanie. Nikt z obecnych w restauracji hotelowej w Bayonne nawet nie starał się odpowiedzieć. Zawodnicy siedzieli osowiali myśląc o oczekujących ich nazajutrz pirenejskich trudach. Ravenelle i jego towarzysz również nie mieli ochoty do rozmowy. Nieobecność Blanca działała przygnębiająco. Oczy obecnych kierowały się raz po raz ku pustemu krzesłu między Chevillardem a Tampierem. Gdy zegar wybił pół do dziesiątej, Bartolin zerwał się od stołu.

— Przecież nie możemy tu siedzieć z założonymi rękoma! — krzyczał nie panując dłużej nad sobą. — Może Blanca spotkało jakieś nieszczęście? Zawiadomię policję! Przegramy wyścig, jeżeli nie stanie jutro na starcie!

Menażer wypadł ze sali. Ravenelle pochylił się do malarza: — Czy nie wiesz, gdzie jest Lola? Miała odjechać dopiero o dziesiątej.

— Daj mi spokój z twoją Lolą. Pewno już pojechała! — odburknął Mainguy. On także nie mógł usiedzieć na miejscu. Podszedł do okna. Przez wielkie szyby widać było pokryte czarnymi chmurami niebo. — Będzie burza! — powiedział malarz. — Zachodni wiatr z nad Atlantyku! —

Daleko rozległ się stłumiony grzmot. Pierwsze krople deszczu zabębniły o szyby. Ulewa przybierała na sile.

— No chłopcy! Idziemy spać! — zakomenderował Tampier. — Nic wam nie pomoże medytowanie. I tak nikogo nie znajdziemy w tych ciemnościach. Pobudka jutro o 5.

[illegible] niechętnie zbierali się do opuszczenia sali. [illegible] koło Ravenella rzucali szybko: „Bonne nuit“! Nikt nie miał ochoty do żartów. Za chwilę sala opustoszała.

— Pójdziemy i my chyba! — zaproponował malarz. — Jutro gorący dzień. —

— Idź jeżeli chcesz! — odpowiedział dziennikarz! Ja poczekam na Bartolina. Może wróci z jakąś wiadomością!

— No to dobranoc! —

Ravenelle został sam. Przebiegał w myśli wydarzenia dnia. Przypomniał sobie nagłe zniknięcie Loli. — Coś w tym musi być — medytował. Na razie jednak nie wiązał tych dwóch faktów ze sobą. Lola trzymała się przecież zdala od zawodników...

Ulewa nie ustawała ani na chwilę. Burza przechodziła gdzieś bokiem. — To chyba oberwanie chmury! — myślał Ravenelle. — Gdzież podziewa się Bartolin?

Dalsze rozmyślania przerwało krótkie, energiczne pukanie do wielkich drzwi, wychodzących na taras. — Może to Robert? — Ravenele jednym skokiem znalazł się przy drzwiach. Szarpnął klamkę. Drzwi ustąpiły.

Na rogu stała kobieta w długim gumowym płaszczu i kapturze. Gdy podniosła głowę, Ravenelle o mało nie krzyknął. Była to Lola. Strugi wody spływały z płaszcza. Ujrzawszy dziennikarza, dziewczyna zmieszała się.

— Co ty tutaj robisz o tej porze? — zapytał nie mniej zdziwiony Ravenelle. Myślałem, że już dawno jesteś w drodze do Nizzy?

— Chciałam... przyszłam się pożegnać, — jąkała. Oczy jej latały po całej sali, jakby kogoś szukała. — A gdzie reszta?

— Poszli już spać! O kogo ci chodzi? —

— Ach o nikogo — brzmiała szybka odpowiedź. Muszę jeszcze wziąć walizeczkę od portiera. Spieszę się. No do widzenia!

— Może mi przynajmniej zostawisz adres w Nantes? Chętnie napiszę do Ciebie.

— Ależ dobrze. — Dziewczyna sięgnęła po torebkę. Szarpnęła zamek błyskawiczny. Torebka otworzyła się i wypadł z niej plik banknotów. Chciała go podnieść, ale Ravenelle był szybszy. Podając zgubę dostrzegł, że były to same tysiącfrankówki.

— Och stałaś się nagle bogatą! — powiedział. Popatrzył na nią badawczo. Lola zaczerwieniła się. Uścisnęła mu szybko rękę i bez słowa skierowała się do bocznych drzwi. Ravenelle nie usiłował jej zatrzymać. — Jakieś nowe łotrostwo tkwi w tym wszystkim — powiedział sam do siebie. — Tylko jakie? —

Nie domyślał się, że wyjaśnienie przyniesie jeszcze ta sama noc.

* * *

Z koszmarnego snu przebudziło dziennikarza walenie do drzwi pokoju. — Ki diabeł? — mruknął. — Kto się tam tłucze po nocy?! — warknął na dobre rozłoszczony.

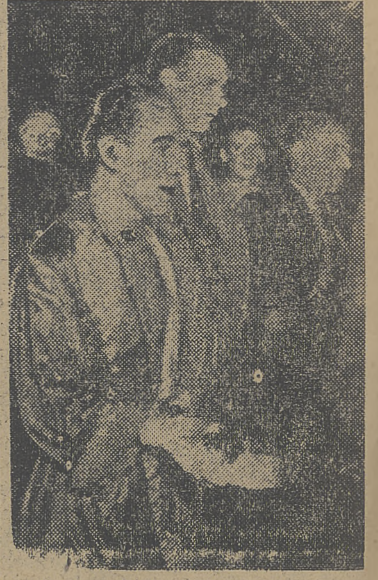
— To ja, Tampier! — Niech pan otworzy, panie Ravenelle. Robert wrócił.

— A to co innego! Proszę wejść drzwi nie zamknięte!

Za chwilę Tampier siedział już na łóżku dziennikarza. Był wyraźnie podniecony. — Niech pan sobie wyobrazi, — mówił. Dwadzieścia minut temu dobija się ktoś do mnie. Otwieram i nie wierzę własnym oczom: Robert! Ale w jakim stanie. Przemoczony do nitki, na pół przytomny, obłocony, jak nieboskie stworzenie. Pytam go co się stało, a on nic, tylko powtarza: — Ta przeklęta dziewka!

Rozbieram go i pakuję do łóżka. Dopiero jak się trochę uspokoił, napił wina, zaczyna jęczeć. Wyciągnąłem z niego wreszcie, że umówił się no wie pan z tą Lolą na „niewinną kolację“ za miastem. Pojechali jej samochodem jakieś 15 km za Bayonne do ustronnej gospody. Nie wiem już co tam było, dość, że Robert trochę popił, dała mu zdaje się jakiś środek nasenny. Dość że zasnął i obudził się w pokoju w oberży o drugiej w nocy! Towarzyszki i auta ani śladu i chłop został sam, jak na bezludnej wyspie! Na dworze deszcz i pioruny, a tu za trzy godziny start. Żadnego środka lokomocji, ani telefonu w tej zapadłej dziurze. Zresztą kogo tu szukać po nocy! Pamiętał jeszcze tyle, że o pół do szóstej musi być w Bayonne! Wybrał się więc na piechotę i po dwugodzinnym marszu dotarł do Bayonne! Jest zupełnie wykończony fizycznie. A za dwie godziny Pireneje. Niech to diabli wezmą!

c. d. n.



Po skończonym pokazie bokserzy zgodnie ze zwyczajem, datującym się jeszcze z początków XIX wieku obchodzą widownię zbierając od widzów datki „na otarcie bokserskich łez“.

MISTRZOSTWA POMORZA w BOKSIE

Toruń. (m) O mistrzostwo Pomorskiego OZB w klasie A walczą w rb. następujące drużyny Zjednoczenie Bydgoszcz i Brda Bydgoszcz, KKS Inowrocław, TUR Grudziądz. Legia chełmżyńska, Gryf Toruń.

Walka o tytuł mistrzowski rozegra się najprawdopodobniej pomiędzy Zjednoczeniem (zeszłorocznym mistrzem) i Gryfem z Torunia, chociaż z niespodziankami na dużą skalę liczyć się należy ze strony młodej sekcji bokserskiej Legii z Chełmży.

W klasie B walczyć będą w obecnym sezonie Pomorzanin, Gryf II-gi oraz Inowrocławski KS.